Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
sobota
18 marca
1950 r.

Rok VI
Nr 77
(1699)

Członek internuncjatury papieskiej uprawiał dywersję w Czechosłowacji

PRAGA, 17. 3. — Jak donosi agencja CTK, rząd czechosłowacki postanowił wydalić msgr Ottavio de Liva, członka internuncjatury Watykanu w Pradze. O powyższej decyzji ministerstwo spraw zagranicznych powiadomiło internuncjaturę w czwartek notą, w której oskarża msgr Ottavio de Liva o działalność wymierzoną przeciwko Republice Czechosłowackiej.

Nota głosi: „Wysoka hierarchia kościelna w Czechosłowacji nadużywała od pewnego czasu kościół rzymsko-katolicki w Czechosłowacji do dywersyjnej działalności antypaństwowej, nie cofała się ona nawet przed organizowaniem oszukańczych „cudów". Władze czechosłowackie stwierdziły, że hierarchia kościelna od czasu wyjazdu charge d'affaires msgr Verolino uprawiała tę działalność w myśl instrukcji i ciesząc się bezpośrednim poparciem urzędnika internuncjatury papieskiej msgr Ottavio de Liva, który działalność tę, wymierzoną przeciwko Republice Czechosłowackiej, osłaniał swym stanowiskiem kierownika internuncjatury, jakkolwiek rząd czechosłowacki nie uznał go w tym charakterze.

Ministerstwo spraw zagranicznych uważa, że działalność msgr Ottavio de Liva stanowi bezpośrednią ingerencję w wewnętrzne sprawy Republiki Czechosłowackiej. Działalność taka jest nadużyciem jego oficjalnego stanowiska i w konsekwencji ministerstwo spraw zagranicznych domaga się, aby opuścił on terytorium Republiki Czechosłowackiej w ciągu trzech dni".

NIEUBŁAGANA WALKA PRZECIWKO PASOŻYTOM

Pierwszy w Łodzi proces w sprawie spekulacyjnego ukrywania towarów tekstylnych

Domicela Iwasieczko przed sądem

Władze prokuratorskie prowadzą energiczną walkę z przejawami spekulacji w dziedzinie zaopatrywania ludności pracującej w tekstylia. Wielu spekulantów zostało już osądzonych i skazanych. Inni oczekują w areszcie rozprawy sądowej. Wśród aresztowanych znajdują się także przestępcze karierowiczowskie elementy, którym udało się wślizgnąć do aparatu handlu państwowego i uspołecznionego.

Przed Sądem w Łodzi toczyła się wczoraj w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Domicelі **Iwasieczko**, b. właścicielce sklepu tekstylnego, oskarżonej o ukrywanie i przechowywanie materiałów włókienniczych. Pierwsza tego rodzaju sprawa wywołała wśród społeczeństwa łódzkiego zrozumiałe zainteresowanie. Sala sądowa wypełniona była po brzegi publicznością, która z zainteresowaniem śledziła przebieg walki Inspekcji Ochrony Rynku ze spekulantami opróżniającymi nasz rynek, siejącymi panikę, żerującymi na kieszeniach ludzi pracy. Trzymiesięczna akcja samych tylko funkcjonariuszy Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi, doprowadziła do wykrycia u spekulantów 10 tys. metrów materiałów. Z materiałów tych można by uszyć 3 i pół tys. garniturów męskich.

Według aktu oskarżenia Iwasieczko 7 maja 1949 r. ukryła w mieszkaniu Felicji **Głodowskiej** 142 metry materiałów włókienniczych. Poza tym w okresie od stycznia 1949 r. do lutego 1950 r. ukryła 936 m materiałów, w tym 58 m u siebie, zaś 878 m u Arkadiusza **Ślusarskiego.**

Tak więc Domicela **Iwasieczko** właścicielka sklepu, zakupiła od spekulantów i ukryła ok. 1000 m materiałów tekstylnych. Na stołach w sali sądowej ustawiono kufer i 5 waliz naładowanych materiałami: 100 procentową wełną, naturalnymi jedwabiami, materiałem pościelowym itp. Wystarczyłoby na zaopatrzenie całego sklepu.

Oskarżona nie może nie przyznać się do winy. Sprawa jest zbyt jasna. Ale nie rezygnuje z obrony. Jej wyjaśnienia są mętne i sprzeczne.

Tłumaczy, że część towarów pochodzi jeszcze sprzed wojny. Resztę dokupywała na rynkach i od osób, których nie znała. Nie znała także źródła, z jakiego pochodziły. Było jej to obojętne. Oczywiście na materiały nie brała rachunków od dostawców. W sklepie sprzedawała je także bez rachunków. Przepływ tych materiałów przez sklep nie był księgowany.

— Dochody ze sprzedaży tych materiałów składałam na domiar, którego się spodziewałam — tłumaczy się naiwnie.

W dalszym ciągu zeznań oskarżona twierdzi, że dochody, jakie miała **ze sklepu wynosiły 6 tys. złotych** miesięcznie.

Na zapytanie sędziego, skąd wobec tego wzięły się zapasy materiałów wartości ponad 5 milionów złotych, nie umie odpowiedzieć.

— Te materiały chowałam, aby zapewnić sobie starość. Nie miałam zamiaru ich sprzedawać — oświadcza.

Iwasieczko nie umie wyjaśnić poco wobec tego w sklepie znajdowały się próbki tych materiałów.

Zeznania świadków, z których dwoje: wspólniczka oskarżonej — Anna **Kenig** oraz dostawca kradzionych towarów, Julian **Wars**, doprowadzeni zostali z aresztu, potwierdziły zarzuty stawiane Iwasieczko w akcie oskarżenia.

W przemówieniu oskarżycielskim przewodniczący delegatury Komisji Specjalnej, **Tomzik**, podkreślił szkodliwość działania oskarżonej dla gospodarki państwowej przez stwarzanie pozorów braku materiałów włókienniczych na rynku na skutek gromadzenia ich i ukrywania oraz zażądał dla Domicelі Iwasieczko surowej kary.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza wydał wyrok, skazujący Domicelę Iwasieczko na karę 8 lat więzienia oraz 300 tys. zł. grzywny, pozbawienia praw publicznych i obywatelskich na przeciąg 5 lat i utratę uprawnień handlowych i przemysłowych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W imieniu miliarda ludzi

Obrady Obrońców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 17.3. Obrady stałego Komitetu Obrońców Pokoju rozpoczęły się od referatu sprawozdawczego sekretarza generalnego Laffitte.

W okresie sprawozdawczym, obejmującym okres ostatnich 5 miesięcy — ruch w obronie pokoju przybrał znacznie na sile we wszystkich krajach świata. Wzmogła się propaganda wojenna i szantaż użycia broni masowej zagłady. Lecz — oświadczył Laffitte — wzrost pogróżek pociąga za sobą i **wzrost zastępów zdecydowanych bojowników o pokój.**

Mówca podkreślił zwłaszcza powstawanie **nowych wyższych form walki o pokój w akcji robotników portowych, kolejowych i fabrycznych. Światowy Komitet Obrońców Pokoju utrzymuje łączność z 81 krajami, reprezentując pragnienia miliarda ludzi. Odbyło się już 30 narodowych kongresów pokoju, a 11 znajduje się w przygotowaniu.**

Laffitte przestrzegł przed biernym stosunkiem do szerzonych przez obóz wojenny haseł. Dotyczy to szczególnie z gruntu fałszywego twierdzenia, jakoby wojna była „nieunikniona". Wojnie należy i można zapobiec — oświadczył mówca — a pewność tego opiera się na dwóch podstawach: 1) **na istnieniu sił pokoju, będących w stanie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i 2) na możliwości pokojowego współistnienia obok siebie systemów socjalistycznego i kapitalistycznego.**

Współpraca nawiązana w dniach wojny pomiędzy sojusznikami m. in. między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi powinna być utrzymana i w czasie pokoju. Nie chodzi — oświadczył mówca — o narzucanie komukolwiek obcej mu ideologii. Chodzi jedynie o uzgodnienie naszych poglądów i metod. Celem osiągnięcia wspólnego celu — trwałego pokoju.

Reasumując dotychczasowe osiągnięcia Laffitte oświadczył, że historia świata nie zna jeszcze ruchu o takim zasięgu i tak wielkiej mocy. To, co w minionych wiekach było jedynie wielkim marzeniem, wkroczyło dziś w sferę rzeczywistości.

Po naszej stronie jest ogromna siła setek milionów ludzi, zdolna doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa pokoju. Wygramy tę najpiękniejszą walkę i wcielimy w życie wielką ideę braterstwa ludów — zakończył Laffitte pośród burzy oklasków.

Następny mówca, delegat brytyjski **Platts Mills**, zaproponował kontynuowanie akcji apelowania do parlamentów różnych krajów i ponowienie starań o dopuszczenie delegacji do Stanów Zjednoczonych. Propozycje te podtrzymał delegat amerykański Rockweld Kent.

Delegat meksykański — gen. Hara przekazał komitetowi pozdrowienia od narodu meksykańskiego.

Sekretarz generalny ŚFZZ **Louis Saillant** zobrazował ogromny wkład klasy robotniczej w walce o pokój. Postawił on wniosek o ściślejsze powiązanie akcji propagandowej z konkretnym działaniem, przytaczając przykład robotników portowych i transportowych.

Następnie zabrał głos **ks. Boulier**, który podkreślił istnienie wielkich możliwości w kierunku zaktywizowania środowisk chrześcijańskich w walce o pokój.

SZTOKHOLM, 17.3. — W toku obrad komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej — **Leon Kruczkowski** powitany burzliwymi oklaskami.

Sala przyjmuje oklaskami sprawozdanie z wielkich manifestacji warszawskich w dniu 7 marca w związku z przyjęciem przez Sejm Obrońców Pokoju.

Mówca złożył propozycję, by obecna sesja plenarna powzięła uchwałę zalecającą komitetom narodowym kontynuowanie dalszej usilnej akcji w kierunku mobilizowania opinii publicznej, oraz **wywierania nacisku na parlamenty**, które nie zajęły jeszcze stanowiska wobec apelu o pokój.

Na zakończenie Leon Kruczkowski oświadczył:

Aby zbilansować dotychczasowe osiągnięcia i zdać sobie sprawę z niedociągnięć w światowym ruchu Obrońców Pokoju, aby rozszerzyć nasz ruch i stworzyć nowe formy jego promieniowania, deklaruję w imieniu delegacji polskiej, że akceptujemy propozycję naszego sekretarza generalnego pana Laffitte zwołania jeszcze w bieżącym roku nowej sesji **Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.**

Foto: Arch. „Dz. Ł."

Pięć lat temu trębacz polskiej jednostki wojskowej oznajmił przyjaciołom i wrogom: „Dziś żołnierz polski wszedł do Kołobrzegu, dziś Kołobrzeg wrócił do Polski".

Dar zespołu Teatru Polskiego dla Generalissimusa Stalina

WARSZAWA. — W dniu 17 bm. w gmachu ambasady radzieckiej delegacja artystów i pracowników Państwowego Teatru Polskiego, z dyr. Leonem Schillerem na czele wręczyła ambasadorowi W. Lebiediewowi dar dla Generalissimusa Stalina w postaci pięknego albumu, zawierającego zdjęcia ze sztuk wystawionych w teatrach Polskim i Kameralnym w ramach Festiwalu Sztuk Radzieckich.

Acheson ustąpi?

NOWY JORK, 17.3. — Od pewnego czasu na łamach niektórych dzienników amerykańskich pojawiają się wiadomości o możliwości ustąpienia Achesona ze stanowiska sekretarza stanu USA. Jako jego ewentualnego następcę wymienia się „latającego ambasadora" planu Marshalla — Harrimana.

Jednocześnie niektórzy czołowi publicyści amerykańscy w komentarzach swych ostro krytykują ostatnio działalność Achesona.

Ulica im. Marchlewskiego w Berlinie

BERLIN, 17.3. — Magistrat demokratycznego Berlina postanowił nazwać położoną w sektorze wschodnim ulicę Memlerstrasse, imieniem wielkiego polskiego działacza robotniczego — Juliana Marchlewskiego.

Inna z ulic berlińskich, zgodnie z uchwałą magistratu została nazwana ku czci zmarłego pisarza niemieckiego — ulicą Henryka Manna.

10.000 pracowników budowlanych podjęło apel Markiewki

WARSZAWA, 17.3. — Z całego kraju nieprzerwanie napływają meldunki od poszczególnych załóg budowlanych o podejmowaniu w odpowiedzi na apel Wiktora Markiewki długoterminowych zobowiązań produkcyjnych.

Zobowiązania podejmują robotnicy budowlani zarówno indywidualnie, jak i zespołowo. Do chwili obecnej do poszczególnych zarządów przedsiębiorstw budowlanych podległych Ministerstwu Budownictwa, zgłoszono **ponad 10 tys. zobowiązań.**

Centralny Zarząd Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych zarejestrował dotąd **7.609 zobowiązań indywidualnych i zespołowych robotników PPB.**

Przygotowania do obchodu 25 rocznicy zgonu Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA, 17.3. — W całej Polsce rozpoczęły się przygotowania do obchodu 25 rocznicy zgonu wielkiego Polaka, czołowego przywódcy mas pracujących — Juliana Marchlewskiego.

W 25 rocznicę zgonu, prochy Juliana Marchlewskiego zostaną sprowadzone do ojczyzny. W tym celu specjalna delegacja uda się do Berlina, gdzie Marchlewski został pochowany obok najbliższych towarzyszy i przyjaciół — Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i Jogichesa-Tyszki.

Najlepsi architekci polscy pracują nad projektem grobowca

Wydział historii partii KC PZPR przystępuje do upowszechnienia bogatej spuścizny naukowo-publicystycznej po wielkim rewolucjoniście. Wyszła już z druku praca pt. „Julian Marchlewski".

Polsko-belgijska umowa handlowa i płatnicza

WARSZAWA. — W dniu 17 marca br. parafowano w Warszawie polsko-belgijską umowę handlową i płatniczą, w ramach której ustalono listy towarowe na okres jednego roku.

Przewidziana w umowie wartość obustronnych obrotów towarowych — w powyższym okresie wynosić ma około 1300 milionów franków belgijskich.

Umowa przewiduje następujące dostawy belgijskie do Polski: maszyny, miedź, nikiel, wyroby walcowane, len, wełna, nawozy sztuczne i inne artykuły dla naszej gospodarki.

Polska eksportować będzie do Belgii: drzewo różne produkty rolniczo-spożywcze, wyroby metalowe, artykuły włókiennicze, chemikalia i inne.

Nieubłagana walka przeciwko pasożytom

(dokończenie ze str. 1)

W uzasadnieniu wyroku czytamy m. in.:

Polska powojenna, Polska demokracji ludowej zachowała własność prywatną, przeprowadzając jednocześnie nacjonalizację wielkiej własności ziemskiej, przemysłowej i handlowej. Tego rodzaju układ sił gospodarczo-społecznych wymaga innego rozdziału dochodu społecznego, aniżeli ma to miejsce w państwach kapitalistycznych. Głównym zadaniem gospodarki państwowej stało się dążenie do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Dla osiągnięcia tego zamiaru, a przez to i przyspieszenia socjalizacji, robotnik wytężał wszelkie swe siły, by przedterminowo wykonać 3-letni plan odbudowy, by wchodząc w okres 6-letniego Planu wykazać się jak najlepszymi osiągnięciami.

W tych więc nowych warunkach gospodarczo-społecznych ludzie żyjący z kapitałów lub cudzej pracy, jak na przykład kupcy, mogą być dopuszczeni do udziału w życiu gospodarczym Polski Ludowej jedynie w tym wypadku, gdy zdołają przezwyciężyć w sobie dążenie do dawnego stanu posiadania, do kapitalizacji. W przeciwnym wypadku stają po drugiej stronie barykady, na której toczy się u nas walka klasowa z przeżytkami kapitalizmu.

Jednym z przejawów tej walki klasowej jest walka z nadmiernymi zyskami w obrocie handlowym. Znalazła ona swój wyraz w Ustawie z dnia 2 czerwca 1947 r. (Dz. U.R.P. Nr 43, poz. 218). Ustawa ta skierowana jest między innymi przeciwko spekulantom, którzy w nieuczciwy sposób starają się wyciskać nadmierne zyski z obrotu handlowego

Jak wykazał przewód sądowy po tej drugiej stronie barykady stanęła osk. Domicela Iwasieczko.

Oskarżona gromadząc w mieszkaniu Alicji Głodowskiej, Arkadiusza Ślusarskiego i swoim materiały włókiennicze o ogólnym metrażu około 1000 m oraz ukrywając je przed odpowiednimi władzami, czyniła to bez sprzecznie w celu osiągnięcia nadmiernego zysku.

W ten sposób produkowany przez robotnika materiał włókienniczy w ilości całkowicie wystarczającej na pokrycie zapotrzebowania rynku, dzięki przestępczym czynom osk. Iwasieczko i podobnych jej spekulantów, zamiast bezpośrednio trafiać ze sklepów państwowych, uspołecznionych lub prywatnych do rąk konsumenta, znajdował się w ukryciu.

W tych warunkach, wśród społeczeństwa panowało fałszywe przekonanie, że towary włókiennicze produkowane są w niedostatecznej ilości, że wobec tego należy się liczyć z możliwością ograniczenia ich sprzedaży.

Tego rodzaju opinia leżała w swoiście pojętym interesie Iwasieczko i jej podobnych kupców.

Gromadzenie przez oskarżoną tak wielkiej ilości towarów włókienniczych i to najwyższej jakości, po uprzednim nabyciu ich bez rachunków z najrozmaitszych źródeł, a następnie nieujawnienie tych transakcji w księgowości, stwarzało dla Iwasieczko źródło osiągnięcia nadmiernych zysków.

Jak widać z pisma Komisji Specjalnej z dn. 17 marca 1950 r. w okresie od 15 grudnia 1949 roku do 1 marca 1950 r. wykryto u spekulantów i zakwestionowano około 10.000 metrów materiałów włókienniczych.

Fakt ukrywania tak wielkiej ilości towarów odbił się niekorzystnie na rynku łódzkim, gdyż wytworzył niczym nieuzasadniony run na materiały włókiennicze.

Wymierzając osk. Iwasieczko tę karę sąd podkreślił konieczność prowadzenia nieubłaganej walki ze spekulacją, która podrywa podstawy naszego handlu.

*

W toku prowadzonych śledztw w sprawie dystrybucji towarów tekstylnych władze prokuratorskie ustaliły, iż w związku z przejęciem sklepu dla Centrali Tekstylnej w Gdyni inspektor organizacyjny hurtowni CT w Gdańsku **Arkadiusz Kruczkowski** oraz zastępca dyrektora biura handlu hurtowego CT w Łodzi **Ciecierski** przyjęli od właściciela sklepu 800.000 złotych łapówki. Sąd skazał Ciecierskiego **na 6 lat**, a Kruczkowskiego na 5 lat więzienia.

Władze prokuratorskie aresztowały w Warszawie dyrektora hurtowni wełny Centrali Tekstylnej **Gratisa** i dyrektora handlowego tejże hurtowni **Sikorskiego** za nadużycia przy dystrybucji towarów tekstylnych. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższym czasie.

W Warszawie aresztowany został delegat Centrali Tekstylnej na m. st. Warszawę, **Neuman** za przyjęcie łapówek od przedsiębiorstw prywatnych w łącznej sumie ponad 3 mil. złotych. Rozprawa sądowa odbędzie się wkrótce.

Prokuratura w Łodzi sporządziła akt oskarżenia przeciwko małż. **Władysławowi i Wandzie Seligom** oraz **Feliksowi Konopińskiemu**, którzy działając w porozumieniu, dopuścili się nadużyć w zakresie rozdziału materiałów tekstylnych. **Władysław Seliga**, kierownik sklepu powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej „Rolnik" w Skierniewicach i jego żona Wanda sprzedawali hurtowo prywatnym kupcom towary tekstylne, przeznaczone wyłącznie dla rolników, ciągnąc z tego procederu znaczne zyski. Feliks Konopiński, kierownik skupu zboża stoi pod zarzutem udzielenia zezwolenia na sprzedaż prywatnym kupcom wspomnianych tekstyliów, a nadto śledztwo wykazało, iż zajmował się on skupem bonów premiowych od rolników w celach spekulacyjnych.

Zobowiazanie
pracowników PBP Nr 2

Wczoraj odbyła się narada produkcyjna pracowników budowlanych zatrudnionych na budowie farbiarni i magazynów PZPB przy ul. Fabrycznej. Na naradzie tej robotnicy podjęli następujące zobowiązania:

„My, pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Łodzi zatrudnieni na budowie PZPB (farbiarnia i magazyny) zobowiązujemy się w czasie od 1 marca do 30 czerwca 1950 r. współzawodniczyć o tytuł „najlepszego zespołu budowlanego w Polsce. Zobowiązujemy się w ramach tego współzawodnictwa wykonać część farbiarni i wilkowni w stanie surowym. Roboty te były przewidziane do końca czerwca, natomiast podjęte zobowiązanie skraca termin do 9 maja 1950 r. Zobowiązujemy się skrócić termin robót o 7 tygodni. Jednocześnie podejmujemy współzawodnictwo długofalowe.

Oświadczamy, że regulamin współzawodnictwa pracy o tytuł „najlepszego zespołu budowlanego w Polsce jest nam znany. Zobowiązujemy się ściśle przestrzegać jego postanowienia."

W dyskusji zabierali głos majstrowie grup branżowych: majster Dolner oświadczył, że podejmują **się skrócić termin wykonania prac o jeszcze dwa tygodnie**; majster Protel, kierownik grupy ciesielskiej, oświadczył, że roboty szalunkowe grupa ciesielska **wykończy na 1 maja.**

W imieniu dyrekcji Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego dyr. Zaremba oświadczył, że dyrekcja dołoży wszelkich starań, by dzielnej załodze pomóc w wykonaniu ambitnego zobowiązania.

Miejski Komitet SD

Dnia 8 marca br. ukonstytuował się Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi w składzie jak następuje: Szymański Longin — prezes, Mayer Adam — wiceprezes, Skorupski Zygmunt — II wiceprezes, Szewczyk Stanisław — sekretarz. Członkowie Zarządu: Hołowaczowa Anna, Marciniak Ludwik, Małecki Edmund, Kalinuszkin Jerzy, Kowalski Adam, Gąsior Józef, Sęczkowski Jan, Drzewiecki Mieczysław, Panasiuk Antoni, Kaliński Marian, Sierański Edmund, Bibergal Stanisław, Cynker Stanisław, Poszepczyński Władysław, Dolinkiewicz Władysław, Folwarski Tadeusz, Wieczorek Bolesław.

Jednocześnie Miejski Komitet S. D. komunikuje, iż mieści się obecnie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 92, I p.

Frontem do przedmieść
Wzrośnie ilość sklepów handlu uspołecznionego

Biuro Regionalne PKPG w Łodzi opracowało dla Łodzi po raz pierwszy w tym roku plan obrotu towarowego. Plan ten uwzględnia przede wszystkim zaopatrzenie naszego miasta w konieczne artykuły przemysłowe i w związku z tym ustala sieć placówek nie tylko hurtowych ale i detalicznych sektora uspołecznionego. W grę wchodzą tu sklepy państwowe, Miejskiego Handlu Detalicznego oraz Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Obok istniejących już sklepów państwowych zorganizowanych zostanie w ciągu br. dalszych 405 placówek przemysłu detalicznego. Wzrośnie więc ilość sklepów farmaceutycznych chemicznych, elektrotechnicznych itp.

Zgodnie z planem sklepy spożywcze prowadzić będzie MHD oraz PSS Jeśli chodzi o placówki spółdzielcze to ogólna ich ilość na terenie Łodzi wzrośnie do 969.

Wzrost ilości placówek handlu detalicznego łączy się ściśle ze wzrostem dochodu społecznego mieszkańców Łodzi. Plan przewiduje podniesienie się dochodu społecznego o 13 proc w stosunku do r. ub. Na liczbę tę złożył się już dodatek do płac w wysokości 5% oraz wzrost dochodu dzięki wszelkiego rodzaju premiom za racjonalizatorstwo, współzawodnictwo pracy, nowatorstwo itp.

W planie przewidziano zużycie dochodu społecznego na konsumcję w 85 proc., na inne potrzeby m. in. rozrywki kulturalne, światło, komunikację — w 15 proc.

Nowe placówki handlu detalicznego powstawać będą przede wszystkim na peryferiach miasta w dzielnicach robotniczych. Mniej natomiast nowych sklepów powstanie w śródmieściu, gdzie zresztą nie można narzekać na ich brak. Frontem do przedmieść stanie szczególnie Miejski Handel Detaliczny, który na peryferiach otworzy duże, widne czyste i bogate sklepy wielobranżowe, gdzie obok artykułów spożywczych będzie również duży wybór wszelkiego rodzaju artykułów przemysłowych. W związku ze wzrostem dochodu społecznego wzmożona zostanie w ciągu br. dostawa do placówek detalicznych artykułów konsumcyjnych aby wytworzyć w ten sposób równowagę z siłą nabywczą ludności.

W rb. jak przewiduje plan hurt przejdzie już całkowicie w ręce handlu uspołecznionego. **(Kas.)**

Prognoza pogody

W północno-zachodniej części kraju zachmurzenie duże i miejscami drobny deszcz, na pozostałym obszarze dość pogodnie lub pogodnie ze stopniowym wzrostem zachmurzenia. Nocą przymrozki jedynie na wschodzie Polski, dniem temperatura maksymalna od 6 st. na płn.-wschodzie do 18 st. na południu. Umiarkowane wiatry południowe i płd.-zachodnie.

O socjalistyczną literaturę w Polsce
Dyskusja publiczna w auli Uniwersytetu Łódzkiego

Dnia 18 bm. o godz. 19 w auli Uniwersytetu Łódzkiego (ul. Narutowicza 68) Stowarzyszenie Kół Naukowych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego organizuje publiczną dyskusję na temat społecznego znaczenia twórczości literackiej z referatem wprowadzającym prof. dr. Z. JAKUBOWSKIEGO. Impreza ta ma na celu zetknięcie najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego — robotników, literatów, studentów — w celu wspólnego przedyskutowania aktualnych zagadnień literatury Polski Ludowej.

Dnia 16 marca 1950 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 58

ś. † p.

WACŁAW KRZYŻANOWSKI

pracownik Banku Inwestycyjnego, Oddział w Łodzi oraz wieloletni pracownik B.G.K. O/w Łodzi.

W zmarłym tracimy wzorowego pracownika i najszlachetniejszego Kolegę i Przyjaciela.

Dyrekcja i pracownicy Banku Inwestycyjnego O/w Łodzi
Delegatura B.G.K. O/w Łodzi
Koło Zw. Zaw. Prac. Finansowych.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej w dn. 18 bm. o godz. 16,30.

Dnia 17 marca 1950 r. o godz. 3 po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami

ś. † p.

ALICJA WŁODARSKA

z KOWALCZYKÓW

o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pozostali w głębokim żalu

MĄŻ i RODZINA.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok na wieczny spoczynek nastąpi z domu żałoby przy ul. Marszałka Stalina 24 na Stary Cmentarz katolicki w dniu 19 marca 1950 r. o godz. 14.

Bolszewicy nie rzucają słów na wiatr

Na zachodzie już od dawna weszło w zwyczaj, że wybory odbywają się pod znakiem obiecanek na przyszłość. Tzw. kampania przedwyborcza jest okresem, w którym zarówno klika rządząca jak i konkurująca o władzę strona, zwana opozycją, prześcigają się wzajemnie w malowaniu przed oczyma wyborców ponętnej przyszłości. Weźmy dla przykładu ostatnie wybory do Izby Gmin w Anglii. Czego tam nie obiecywano ludziom... Lecz ani Attlee ani Bevin, ani żaden z ich kolegów nie mógł z odkrytym czołem stanąć na mitingu i przedstawić zebranym bilans czterech lat rządów Labour Party. Zostałby z furią wygwizdany. Żadna bowiem z programowych obietnic z 1945 r. nie została zrealizowana.

W żadnym państwie na zachodzie wyborca nie ma tak bezpośredniego kontaktu ze swoim kandydatem, jak w Związku Radzieckim. Gdy Mołotow, Malenkow, Woroszyłow, Szwernik i inni kandydaci do Rady Najwyższej ZSRR występowali na przedwyborczych wiecach w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Mińsku — odczuwało się, że oto przemawiają ludzie, którzy do głębi rozumieją wyborców, znają ich potrzeby i zainteresowania, dzielą ich radości i troski a co najważniejsze — że przemawiają jako ich towarzysze pracy.

WKP(b) konsekwentnie dotrzymała obietnicy z 1946 r., iż rząd i partia zwrócą szczególną uwagę na podniesienie materialnego poziomu narodu radzieckiego. Związek Radziecki pierwszy po wojnie zniósł system kartkowy. Gdy na zachodzie drożyzna rośnie z dnia na dzień — w Związku Radzieckim jesteśmy obecnie świadkami trzeciej z kolei obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Obniżka ta przyniosła radzieckim masom pracującym około 110 miliardów rubli zysku.

„We wszystkich językach świata — powiedział Chruszczew — brzmi przekonywująco wiadomość, że w ZSRR chleb żytni staniał o 25,9%, pszenny o 30%, masło o 30%, że od 1. 3. br. można w ZSRR kupić mięso lub przetwory mięsne taniej o 24 do 35 procent

W tym samym czasie, gdy na zachodzie tzw. „mocne" waluty przechodzą jedną dewaluację za drugą — w Zw. Radzieckim podniesienie wartości rubla na wewnątrz i wzmocnienie jego kursu w skali światowej stanowi jeszcze jeden dowód wyższości gospodarki socjalistycznej. Jeżeli do tego dodamy równoczesny wzrost płac o 24—30 proc., nieprzerwany wzrost dochodu narodowego (1949 — o 36 proc., w porównaniu z 1940), wówczas łatwiej będzie zrozumieć, dlaczego nawet oficjalny organ deparlamentu stanu. „US News World Report" pisze 10. 2. 1950, iż Zw. Radziecki przeżywa swój „boom" — czyli inaczej mówiąc, bije rekordy produkcji.

„Żyjemy w okresie — powiedział Mikojan — w którym zagadnienie „kto zwycięży" zostało w naszym kraju już dawno rozstrzygnięte na korzyść socjalizmu. Zagadnienie „kto zwycięży" pozostało jedynie w skali międzynarodowej. Obiektywna tendencja rozwoju historycznego kreśli wyraźnie perspektywę rozstrzygnięcia tego zagadnienia na korzyść socjalizmu również w skali międzynarodowej".

Troska o dobrobyt narodu i wzrost jego stopy życiowej stanowi kardynalne prawo socjalizmu. Kogo dziwić może, iż w tych warunkach wszyscy wyborcy — w 100 procentach — oddali swe głosy w ubiegłą niedzielę na blok komunistów i bezpartyjnych, pod wodzą Józefa Stalina.

„Każdy mógł się przekonać — oświadczył Mikojan — że partia bolszewicka i wielki Stalin słów na wiatr nie rzucają. U bolszewików nie może być kolizji między słowem i czynem".

„US News" pisząc, że Zw. Radziecki przeżywa swój „boom", w jednym tylko się myli. Oto „boom" jest okresem przejściowym — a w USA (gdzie planowanie i planowa gospodarka są postrachem kapitału) — zjawiskiem raczej przypadkowym. W Zw. Radzieckim przypadkowość w gospodarce istnieć nie może. Wzrost produkcji i dobrobytu jest wynikiem planowania i racjonalnego wysiłku twórczego. Stalin — kreśląc w 1946 r. plany na najbliższą przyszłość, powiedział:

„Musimy dopiąć tego, aby przemysł nasz mógł wyprodukować rocznie około 50 milionów ton surówki około 60 milionów ton stali, około 500 milionów ton węgla, około 60 milionów ton nafty.

Ten kolosalny rozmach socjalizmu uderzyć musi każdego, kto obserwuje jedną z najcięższych i najhaniebniejszych chorób kapitalizmu — nadprodukcję.

Związek Radziecki nie boi się produkować coraz więcej i więcej, bowiem w miarę wzrostu produkcji, wzrasta zdolność nabywcza mas pracujących, a tym samym podnosi się poziom życia całego kraju.

Być może, najbardziej charakterystycznym przykładem racjonalnej gospodarki w Zw. Radzieckim jest wykorzystanie atomu dla celów pokojowych.

„Nauka radziecka odkryła tajemnice atomowe — oświadczył marsz. Woroszyłow — Zw. Radziecki ma swoją bombę atomową".

Lecz czy właśnie bomba stanowiła cel poszukiwań radzieckich uczonych? Nie. Oto co mówi na ten temat Kaganowicz:

„A skorośmy już tę tajemnicę opanowali ,to potrafimy również zmusić energię atomową aby służyła dziełu budowy i obrony komunizmu".

Cały świat zna już historię wybuchu w przełęczy turgajskiej, przy budowie olbrzymiego jeziora, które nawodni pustynne połacie Azji. Już wkrótce zacznie działać w Zw. Radzieckim **pierwsza w świecie elektrownia, pędzona energią atomową.** Energia atomowa znalazła więc pokojowe zastosowanie. Jeden z wielkich uczonych słusznie powiedział, że **era atomowa może być tylko erą socjalizmu.**

Uczucie wykonanego obowiązku, solidarna baza gospodarcza i pewność jutra narodu radzieckiego znajdują odbicie w polityce zagranicznej ZSRR. Politykę tę cechuje spokój, rozwaga i stanowczość, dowody siły. Atomowy bełkot zachodnich dyplomatów, generałów i mężów stanu stanowi niemniej znamienny dowód bezsiły. Awanturnicy straszą bądź „radziecką ofensywą pokoju" — gdyż w ich mniemaniu pokój jest straszniejszy od atomowej śmierci, bądź też groźbą radzieckiego napadu na zachód — co niektórych już przyprawiło o ataki szału. Nie widzą oni, lub też nie chcą widzieć, że Zw. Radziecki budując socjalizm, zainteresowany jest w trwałej pokojowej współpracy z całym światem.

„Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej — oświadczył Mołotow — wypowiadają się za pokojową rywalizacją systemu socjalistycznego i kapitalistycznego".

Naród radziecki zdaje sobie sprawę, że nowa wojna byłaby największym przestępstwem wobec ludzkości. Rozumie to również wielki 800-milionowy obóz postępu, w skład którego wchodzą obok ZSRR, Chińska Republika Ludowa i państwa Demokracji Ludowej. Rozumieją to wreszcie setki milionów uczciwie myślących ludzi w innych krajach. Olbrzymia siła, jaką reprezentuje ten obóz, jest najlepszą rękojmią, że plany te zostaną zniweczone. Dla wszelkiego rodzaju pomylonych polityków przestrogą powinny być znamienne słowa Mołotowa, wypowiedziane na wiecu wyborczym w Moskwie:

„W obecnych warunkach imperialiści wyrzekając się pokojowej rywalizacji i rozpętując nową wojnę nieuchronnie wywołują słusznie i zdecydowanie oburzenie narodów, które na zawsze zetrze z powierzchni ziemi imperializm i agresje".

Problem, który interesuje wszystkich

Uczeń X często nie jest winien

(Głos w dyskusji)

Dobrze się stało, że „Dziennik Łódzki" poniósł sprawę postępów w nauce dzieci i młodzieży. W związku z artykułem dyskusyjnym z dnia 16 bm. nasuwają się następujące uwagi:

Nie ma dziecka szkolnego, nie ma młodego chłopca ani dziewczyny przyjmującej z rozmysłem postawę wrogą czy niechętną względem ocen pracy w szkole. Jeżeli się to zdarza — uczeń jest albo z jakichkolwiek bądź powodów zniechęcony i rozgoryczony, albo przestaje wierzyć we własne siły co jest zresztą objawem wtórnym.

Mnóstwo istnieje przyczyn, dla których uczeń zacina się, przestaje iść z biegiem kursu swej klasy, nawet zaczyna wagarować, staje się opryskliwy dla kolegów i niegrzeczny dla nauczycieli, niekiedy, wezwany do tablicy, stoi przy niej jak słup, niemy i nachmurzony, a klasówek albo w ogóle nie zaczyna, albo je oddaje wykonane byle jak lub niedokończone. Najważniejszym chyba powodem tego stanu rzeczy jest przeświadczenie ucznia, iż „nic już na to nie poradzi", jest „głupi" i „nic z niego nie będzie". A przyczyny leżą głębiej. Uczeń jest często zapóźniony w nauce i nie nadąża za klasą, bo opuścił wiele dni przez chorobę; często — gdy jest mniej zdolny — przeszkadzają mu w nauce nadmierne obowiązki społeczne; często oddaje się zbyt gorąco jakiemuś umiłowanemu sportowi itp. Gdy raz czy drugi przekona się, że ma luki w pracy szkolnej, a nie może lub nie ma czasu na dopełnienie ich, zniechęca się w ogóle do nauki.

Zazwyczaj są to charaktery mocne i ambitne, dzieci, nie przyznające się do swych trudności — coraz więc głębiej zapadają w marazm, bo nie umieją sobie same poradzić.

Pomocą może tu być tylko szkoła. Rodzice zazwyczaj nie orientują się w rozlicznych obowiązkach swego uczącego się dziecka albo obowiązków tych nie doceniają i widzą tylko niedostateczne oceny. Stąd wymówki, wyrzuty, często awantury i kary. Dziecko, chcąc im ujść, zaczyna unikać domu, daje wykrętne odpowiedzi, kłamie i... staje na bezdrożu: znikąd nie ma pomocy. Jak wyżej powiedziano, tylko rozumny wychowawca w szkole może złu zaradzić. Musi rozpatrzeć sprawę, sprawdzić stosunek dziecka do nauki, wykryć przyczyny złych postępów, wstrzymać na pewien czas sprawdzian nauki, jakim jest „wyrywanie" w klasie, również na pewien czas zwolnić dziecko, przynajmniej częściowo, od obowiązków społecznych, a przez ten czas podciągnąć je do wymaganego poziomu. Jednocześnie powinien opiekę domową ucznia przekonać, że nie należy mu dokuczać lecz otoczyć go ciepłem i cierpliwie poczekać, aż się wydźwignie. Wielką rolę spełnia tu życzliwe przemawianie do zapóźnionego ucznia, który się „opuścił", że nie jest ani mniej zdolny od innych, ani mniej od innych wartościowy. Trzeba mu przywrócić wiarę w siebie, dodać otuchy, odwołać się do ambicji i wzbudzić w nim przekonanie, że nikt nie będzie brał mu za złe chwilowego opuszczenia się w nauce, jeżeli osiągnie właściwy poziom.

U dzieci młodszych stopnie niedostateczne są często wynikiem przypadku. Na przykład dziecko nie uważa na lekcji, bo na przeciwległym dachu chodzi kominiarz i dziecko zapatrzone jest w okno, traci wątek lekcji i w następstwie nie potrafi sobie poradzić z zadaniem. Zdarza się też niekiedy, ze dziecko siedzi za daleko od tablicy, a mając słaby lub krótki wzrok prędko nuży się i przestaje uważać. A sąsiedztwo zbyt rozmownego kolegi? I temu można zaradzić. Nawet zbyt wysoka ławka powodująca garbienie się dziecka i zmęczenie lub ławka zbyt niska, gdy uczeń musi siedzieć z ramionami stale wzniesionymi, może się stać przyczyną znużenia, a więc nieuwagi.

Nasze nauczycielstwo, tak ofiarne i chętne do współpracy z wychowankami, ma tu wdzięczne zadanie wykrywania przyczyn, które doprowadzają do ocen niedostatecznych.

ZOFIA PETERSOWA

„SVET W OBRAZECH" o łódzkim przedstawieniu

"Brygady szlifierza Karhana"

Tygodnik Czechosłowackiego Ministerstwa Informacji i Oświaty „Svet v Obrazech" w dniu 4. 2. 1950 r. zamieścił artykuł L. Krala, dyrektora Czechosłowackiego Ośrodka Informacyjnego w Warszawie, pt. „Brygada szlifierza Karhana w Polsce". Poniżej podajemy go w przekładzie M. Wątorek i C. Juszyńskiego.

„Pewnego wrześniowego dnia ub. roku, przyszli do Biura Czechosłowackiego Ośrodka Informacyjnego w Warszawie dwaj członkowie młodego zespołu aktorskiego Teatru Nowego z Łodzi. Powiedzieli nam, że ich zespół postanowił rozpocząć jesienny sezon teatralny, sztuką czeskiego autora V. Kani „Brygada szlifierza Karhana". Prosili nas o dostarczenie plakatów o czechosłowackiej pięciolatce i fotografii potrzebnych do inscenizacji tej sztuki.

Byliśmy bardzo zadowoleni, że możemy choć trochę być pomocni młodemu zespołowi aktorskiemu i pogratulowaliśmy mu szczęśliwego wyboru sztuki.

Polscy ludzie pracy doszli przy budowie swej ojczyzny do podziwu godnych rezultatów i kroczą milowymi krokami do Socjalizmu. Na tej drodze muszą pokonywać takie same przeszkody i przesądy, jak nasi ludzie pracy. Sztuka V. Kani daje odpowiedź na wiele aktualnych problemów i przedstawia przeobrażenie człowieka. Byliśmy ciekawi jak przyjmie polska publiczność tę sztukę i cieszyliśmy się myślą o premierze.

Gdy przyjechaliśmy na premierę przedstawienia do Łodzi, w listopadzie ub. r., byliśmy trochę zaskoczeni skromnym wyglądem Państwowego Teatru Nowego. Ale już w poczekalni czekała nas pierwsza miła niespodzianka. Na sześciu gustownie urządzonych tablicach zobaczyliśmy fotosy czołowych czechosłowackich powieściopisarzy i artystów teatralnych, a dalej liczne fotografie inscenizacji nowych czechosłowackich sztuk teatralnych. Przy wejściu na osobnej tablicy pod portretem V. Kani, był telegram, w którym autor usprawiedliwia się, że nie może być obecnym na premierze z powodu choroby. Powodzenie sztuki V. Kani też nas zaskoczyło bardzo przyjemnie. Wśród publiczności było bardzo wielu przodowników pracy z łódzkich fabryk, którzy obserwowali sztukę z wielkim zainteresowaniem, nagradzając aktorów burzliwymi oklaskami przy otwartej scenie.

Polski lud pracujący przyjął sztukę V. Kani z otwartym sercem i z wzruszającym zrozumieniem. Państwowy Teatr Nowy wystawieniem tej sztuki uczynił bardzo wiele dla wzajemnego poznania problematyki ludzi pracy obu bratnich narodów."

TELEGRAM

LP 221 JELENIA GÓRA 955 51 14 1220 =
- ELT - REDAKTOR NACZELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO ŁÓDŹ -
PIĘKNIE PROSIMY O TAKĄŻ WZMIANKĘ W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ O NASZYM WIECZORZE SATYRY NA USTACH ŚMIECHU CZYLI 198 LAT SATYRY CZYLI WARSZAWSKIE CZWORACZKI CZYLI ICH CZWORO JEDYNY RAZ NIEDZIELA 19 MARCA FILHARMONIA POCZĄTEK 19-30 STOP OSOBIŚCIE PODZIĘKUJEMY STOP SERDECZNE POZDROWIENIA - MINKIEWICZ BRZECHWA WIECH SAMOZWANIEC.
(Co też niniejszym z przyjemnością czynimy).

Przed Światowym Tygodniem Młodzieży

Postępowa młodzież wszystkich krajów obchodzić będzie w dniach 21 do 28 bm. Światowy Tydzień Młodzieży. Tydzień ten będzie okresem wzmożonej mobilizacji młodego pokolenia do walki o pokój i o lepsze życie.

W Polsce do akcji przygotowawczej przystąpiły już wszystkie organizacje młodzieżowe. W okresie od 16 do 28 bm. we wszystkich kołach i hufcach ZMP, ZAMP, ZHP i SP będą wygłaszane pogadanki, poświęcone Światowemu Tygodniowi Młodzieży. W zakładach pracy i kołach szkolnych odbędą się uroczyste zebrania otwarte, których tematem będzie walka młodzieży o pokój. M. in. zebrania takie odbędą się w PZPB im. Stalina, w szeregu zakładów przemysłu bawełnianego i innych.

W okresie Światowego Tygodnia Młodzieży zorganizowane zostaną staraniem ZMP wieczornice, w których udział wezmą również członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych i niezorganizowani.

W dniu 26 bm. w sali Stowarzyszenia „Ognisko" odbędzie się centralna akademia. Na akademii oprócz referatu okolicznościowego, który wygłosi przewodniczący ZŁ ZMP — Koperski, wręczone zostaną nagrody młodym przodownikom pracy. W zakładach pracy młodzież utrzymywać będzie jednodniowe Warty Pokoju.

Również w ramach Światowego Tygodnia Młodzieży zorganizowany zostanie szereg wycieczek do teatrów i kin, w których wyświetlane będą filmy o tematyce młodzieżowej.

O przebiegu uroczystości informować będziemy naszych czytelników.

(zk)

Po prostu

W żółwim tempie

Do Redakcji naszego pisma nadszedł ostatnio list od uczniów XI klasy III Szkoły TPD w Łodzi, który cytujemy w całości:

„W październiku ub. roku Zarząd Miejski w Łodzi ustanowił dla nas pewną ilość stypendiów po 2 tys. zł miesięcznie. W grudniu ub. roku otrzymaliśmy należność za 3 miesiące z dołu.

W styczniu br. Fundusz Stypendialny przejęło Tow. Burs i Stypendiów i od tej pory datuje się też nasze bezskuteczne kołatanie do tej instytucji o wypłatę należnych nam sum.

I tak przez styczeń i połowę lutego dowiadywaliśmy się co parę dni kiedy otrzymamy stypendium, wreszcie obiecano nam solennie, że pieniądze będą na pewno w pierwszych dniach marca.

Dnia 28 lutego jeden z nas poszedł się dowiedzieć o dokładny termin wypłacenia stypendium. Wyznaczono nam dzień 6 bm. Tego dnia pieniędzy jednak nie było, ale miały być dnia następnego.

Gdy o wyznaczonej porze stawiła się nasza delegacja, urzędniczka która informowała nas dotychczas, kazała usiąść i poczekać, gdyż musiała zjeść śniadanie. Po dokonaniu tej czynności okazało się, że nie bardzo wiedziała jak przedstawia się sprawa funduszu styp. Zarz. Miejskiego i odesłała nas do kierownika TBS.

Tam dowiedzieliśmy się, że fundusz jeszcze nie został przekazany i że TBS ma zamiar wypłacić wkrótce po 4 tys. zł, t. jest za styczeń i luty.

Dlaczego tak lekceważąco TBS odnosi się do tej sprawy? Czy rzeczywiście Zarząd Miejski potrzebuje aż dwóch miesięcy na przelanie tego funduszu? Czy może ktoś, od kogo to zależało, zapomniał, że kilkudziesięciu uczniów czeka z wielką niecierpliwością na należne im stypendium? (p)

45 plenum WRN we wsi Andrzejów

(z) 21 bm., o godz. 11 we wsi Andrzejów, gmina Nowosolna, pow. łódzki, odbędzie się 45 plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Porządek dzienny przewiduje przegląd osiągnięć i planów Działu Rolnictwa i Reform Rolnych ze szczególnym uwzględnieniem wiosennej akcji siewnej (zagadnienia produkcji zwierzęcej i roślinnej, weterynaria, melioracja, urządzenia rolne, oświata rolnicza), działalności Związku Samopomocy Chłopskiej i zamierzenia na rok 1950. Poza tym omówiona zostanie działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Pogoda w Łodzi

W dniu 17 bm. zanotowano:
Temperatura najwyższa plus 13,5 st.; temp. najniższa: minus 1,3 st.; średnia za dobę: plus 5,5 st.
Średnia wilgotność powietrza: 63 proc.
Wiatry: kierunek południowo-wschodni, średnia siła wiatru 1,3 m/sek. Opadów nie było. Temperatura przy powierzchni ziemi: minus 1,9 stop.

Łódzki Teatr Żydowski

Wieczór Szolem Alejchemowski

Łódzki Teatr Żydowski wystawił ostatnio trzy jednoaktówki, składające się na „Wieczór Szolem Alejchemowski".

Szolem Alejchem (właściwe nazwisko pisarza — Szolem Rabinowicz) urodził się w roku 1852 w Perejasławiu na Ukrainie, zmarł 13 maja 1916 roku w Nowym Jorku.

Zasłynął najpierw jako prozaik. W opowiadaniach swych i powieściach łączy realistyczną bystrość obserwacji, z ciętą satyrą i bezpośrednim humorem. Te same rysy spostrzegamy zresztą i w jego dramatycznych utworach. Tu i tam przejawia także żywy zmysł społeczny, występuje jako obrońca wyzyskiwanych i uciśnionych, jako szermierz postępu i zdecydowany wróg kapitału. Był pionierem żydowskiej dramaturgii i jak się często pionierom zdarza, nie został za życia należycie zrozumiany i oceniony: Szolem Alejchem - dramaturg dość długo pozostawał w cieniu popularnego już narratora i epika. Dopiero po śmierci rozpoczyna się triumfalny jego pochód po scenach wszystkich ośrodków życia żydowskiego na obu półkulach. Pierwsze zbiorowe wydanie pism w 14 tomach, w r. 1914, pozwala dopiero ogarnąć całe bogactwo indywidualności twórczej pisarza, którego nie podobna zamknąć w jednej ciasnej kwalifikacyjnej przegródce, pod jedną etykietą. Dziś należy Szolem Alejchem do ulubionych klasyków literatury żydowskiej, a pisma jego, tłumaczone na wiele języków europejskich, zyskały rozgłos światowy.

Wszystkie trzy jednoaktówki, składające się na ostatnie przedstawienie w Łódzkim Teatrze Żydowskim, posiadają mimo różnic tematycznych i formalnych rysy wspólne: wszystkie są ciosami wymierzonymi w kapitalizm, a jednocześnie — obroną warstw społecznych, przez kapitalizm wyzyskiwanych i krzywdzonych. W pierwszej z nich, zatytułowanej „Jaknehuz" (nazwa sfingowanego, oszukańczego towarzystwa akcyjnego) rozprawia się autor w formie satyrycznej z bezczelnymi „kantami" odesskich giełdziarzy. W drugiej — „Ojlem habo" (nazwa przyszłego świata pozagrobowego) charakteryzuje w sposób groteskowy żydowską burżuazję amerykańską, która, wyznając jedynie religię dolara, skłonna jest wierzyć, że za pieniądze kupić można nie tylko wszystko na tym świecie, ale nawet zabezpieczyć sobie po śmierci przyjemne bytowanie w królestwie niebieskim. W stylu realistycznym przemawia do widza jednoaktówka „Ludzie", w której autor unaocznia nam krzywdzący stosunek bogaczy do podwładnych, zwłaszcza do służby domowej, pogardliwie nazywanej „ludźmi", w przeciwieństwie do własnej przemożnej „pańskości".

Wszystkie trzy sztuki, wyreżyserowane dowcipnie i pomysłowo przez Idę Kamińską, z uwzględnieniem ich formy i stylu bawią i śmieszą, choć jest to często śmiech przez łzy. Interesującą stroną widowiska jest pokazanie bogactwa typów ludowych, których Szolem Alejchem był nieporównanym znawcą. Każda z tych postaci po swojemu myśli, czuje i mówi, posiada też swoistą plastykę charakterystyki zewnętrznej. Ogromną pod tym względem różnorodność posiadają, uganiający się za pieniądzem i tak dotkliwie przez pieniądz zawiedzeni bohaterowie „Jaknehuz", ale nie brak charakterystycznych, i co ciekawsze — nie powtarzających się typów w dwóch sztukach pozostałych, pod względem kontrastów jednoaktówka „Ludzie" góruje nawet nad innymi. Reżyseria i wykonawcy, z pomysłowością i znawstwem ożywiają tę galerię postaci, z których większość należy już dzisiaj do przeszłości. Retrospekcja wskazywałaby przestawienie kolejności dwóch ostatnich jednoaktówek, przez co proces rozwojowy, od bezradnego Menachem Mendla, poprzez Daniela i Fanieczkę, do „człowieka z ulicy", rzucającego amerykańskiemu milionerowi w twarz jego banknoty, tłumaczyłby się jaśniej i byłby zgodny z chronologią powstawania tych utworów. Teatr kierował się jednak logiką ekspresji „Wieczoru" i pod tym względem postąpił słusznie, gdyż realistyczna sztuka „Ludzie" góruje nad innymi zarówno swym wyrazem dramatycznym, jak i wymową społeczną.

Oglądając dopiero po raz drugi zespół łódzki Żydowskiego Teatru, wciąż jeszcze nie orientuję się w możliwościach artystycznych poszczególnych aktorów, stwierdzić tylko mogę szeroką skalę umiejętności ich przeobrażania się i stwarzania postaci krańcowo różnych. I tak, bez programu w ręku, nie rozpoznałbym w krewkim i rozpychającym się Grajgerze z „Jaknehuz", Michała Melmana, odtwarzającego poprzednio bohaterską postać Paula Esteraga w sztuce „Mój syn". Podobne niespodzianki sprawiają i inni wykonawcy, np. Chewel Buzgan, jako pokątny doradca Plojderzak z „Jaknehuz" i uwodzicielski subiekt Herc w sztuce "Ludzie", albo Nusyn Meisler, świetny wykonawca romantycznej figury Menachem Mendla i trzeźwo patrzącego na życie Daniela.

Trudności tych nie miałem w rozpoznaniu Idy Kamińskiej. W poprzedniej sztuce widziałem ją w roli tragicznej matki - staruszki, obecnie gra w „Ludziach" wystrojoną, ukarminowaną i podpitą Fanieczkę, która dzięki zwierzęcemu potraktowaniu przez bogatego panicza, „zaawansowała" z pokojówki na „damę" z odesskiego półświatka. Ona to, w poczuciu doznanej krzywdy i podeptania godności ludzkiej, zjawia się w domu „państwa" Goldów i rewolucjonizuje „ludzi" „z dołu", budząc w nich godność osobistą i poczucie człowieczeństwa. Postać tę, drgającą wewnętrznym bólem, dobywającym się spod maski kobiety upadłej, gra Ida Kamińska z kunsztem i prawdą wyższą ponad zdawkowe pochwały.

Pozostaje mi już możność wymienienia tylko nazwisk pozostałych wykonawców, którzy na wymienienie prawie bez wyjątku zasługują: N. Kareni, R. Szyler, L. Stolarskiej, Z. Szeffel, Ch. Biakowicz, E. Kowalskiej, N. Wulfowicza M. Grynsztejna, G. Cwajga, W. Lerchera (świetny Sender — „ubogi krewny"), J. Białkowicza, M. Abramskiego, S. Witelsona, M. Białkowicza i A. Koczera.

Scenografia projektu A. Bogena i B. Pacanowskiego, w wykonaniu E. Grajewskiego, zwycięsko rozwiązała trudności mikroskopijnej sceny. Trudniej natomiast pojąć w jaki sposób reżyseria zdołała uruchomić na tej przestrzeni 17 osób w pierwszej sztuce A przecież poruszają się i żyją.

St. Woyna-Gwiaździński.

SPORT

Wrażenia z hali

W pocie czoła toczy się walka na ringu

W pierwszym dniu indywidualnych mistrzostw bokserskich rozegrano 21 spotkań. W dniu tym nie było ani jednego walkoweru. Zapisać to trzeba na plus nie tylko organizatorom, ale i poszczególnym klubom.

Po pierwszych walkach w wadze muszej pierwszych kontuzji doznali: Stasiak i Anielak. Obaj przyglądali się następnym walkom mając zalepione plastrem łuki brwiowe.

Różycki po zdyskwalifikowaniu go przez sędziego ringowego oparł się o barierę okalającą ring i cicho szlochał, a potem podszedł do loży prasowej i tak stromnie żalił się: „Szykowałem się do tych mistrzostw jak nigdy w życiu, a tu tymczasem taka przykrość".

Na 21 rozegranych walk udzielono w sumie 19 napomnień, dyskwalifikując przed upływem trzech rund dwóch zawodników (Różyckiego i Kałużnego z Legii z Sieradza).

Najlepszą formę w spotkaniach elimi nacyjnych wykazał Olejnik, który poko nał swego przeciwnika w pierwszej run dzie przez KO.

Stosunkowo słabo wypadł Debisz. Prze ciwnik jego walczył chaotycznie i był wyjątkowo wytrzymały na ciosy.

Zawodnicy z prowincji na ogół spisali się nieźle. Wykazali oni przede wszyst kim dużą dozę ambicji przy braku wytrzymałości. Najbardziej podobał się pu bliczności przeciwnik Zajączkowskiego — Wielkiewicz z Tomaszowa. Bokser ten odpowiadał na każdą serię ciosów Zajączkowskiego i wykazał nadzwyczajną odporność. Zawodnikowi temu brak jest rutyny i techniki. W każdym bądź razie rokuje on nadzieję na przyszłość i warto nim zaopiekować się.

Bokserem, który miał najbujniejszą czuprynę był Kowalski z Bawełny. Krążyła pogłoska że Kowalski w dniu zawodów zabłądził do fryzjera damskiego i przez omyłkę zrobiono mu ondulację. Przydałyby się jednak nożyce fryzjerskie na ringu. Sędzia ringowy mógłby z powodzeniem (jak to w swoim czasie czynił Zapłatka) skrócić nieco długość włosów aby zawodnik nie przypominał papuasa.

Jeden z najbardziej zażartych pojedynków stoczyli zawodnicy w wadze lekkiej. Mazur spotka się z Kaczmarkiem. Były mistrz Łodzi i do niedawna repre zentant okręgu uległ młodszemu od sie bie Kaczmarkowi.

Na ringu jako sędzia, debiutował Marcinkowski, który nie ma nic wspólnego z bokserem wagi lekkiej Marcinkowskim Tak jednak złożyło się, że sędzia Marcinkowski nie był arbitrem walki Marcinkowskiego z Zwierzchowskim.

Piękny moment przeżyliśmy w hali w czasie otwarcia mistrzostw. Na komendę trenera Garncarka zawodnicy wznieśli trzykrotny okrzyk, a Olejnik wciągnął flagę narodową pod sklepienie hali. Zgromadzona publiczność chwilę tę uczciła powstaniem z miejsc.

Los Mazura podzielił Kijewski, który uległ młodszemu od siebie Nagajskiemu Kijewski nie wytrzymał tempa w trzeciej rundzie.

W mistrzostwach udziału nie bierze Taborek. Przyglądał się on walkom swoich kolegów siedząc w jednym z pierwszych rzędów przeznaczonych dla publiczności.

Niewadził zrezygnował z udziału w mistrzostwach. Mniej roboty mieć będzie Jaskuła. Szkoda, że nie będziemy świadkami jeszcze jednego pojedynku rozegranego między tymi pięściarzami. Niewadził tym samym nie będzie mógł wyjechać do Gdańska na mistrzostwa Polski.

Speakerem mistrzostw jest popularny w Łodzi działacz sportowy Marian Sikorski, który największe oklaski zebrał po ogłoszeniu, że po skończonych walkach dla szanownej publiczności do dyspozycji znajdować się będą tramwaje, a walki skończyły się dosyć późno.

Poziom sportowy pierwszego dnia mistrzostw był nierówny. Zwyciężali przeważnie faworyci.

Komisja odwoławcza miała tylko jedną sprawę do rozpatrzenia. Sędzia ringowy wyliczył Andryszczyka z Tomaszowa, wówczas gdy on pod koniec wyliczania poddał się podnosząc rękę do góry. Ogłoszono zwycięstwo Wojnowskiego przez KO. Związkowiec z Tomaszowa złożył protest i kaucję 5.000 zł. Protest został uwzględniony. Pieniądze zwrócono, a wynik zmieniono na poddanie się Andryszczaka. Nie będzie więc on potrzebował pauzować przez cztery tygodnie.

J. N.

Włókniarze przed pierwszym natarciem

na fortecę Legii

Pierwszy mecz ligowy łódzkich Włókniarzy z warszawską „Legią" wzbudził na terenie naszego miasta bardzo duże zainteresowanie. Wiele osób, a wtajemniczeni w „Orbisie" twierdzą, iż cały pociąg kibiców, wybiera się na to spotkanie. Mecz rozpocznie się w Warszawie o godz.15.30.

Jeszcze w dniu wczorajszym kierownictwo sekcji nie mogło zdecydować się na podanie ostatecznego składu. Chory jest Patkolo (kontuzja kolana) i udział jego nie jest pewny. Dopiero wczoraj wyjaśniła się również sprawa z Łączem. Makuś pozostanie wierny barwom łódzkiego klubu. Niewiadomo jednak, czy lewy łącznik Włókniarzy w niedzielę wystąpi przeciw Legii, ponieważ w tym samym czasie musi grać w teatrze. Udział jego uzależniony jest od znalezienia zastępcy. A ponieważ Łącz nie gra jeszcze na scenie czołowych ról, miejmy nadzieję, że zastępca się znajdzie.

W obozie łodzian panuje optymizm. Piłkarze tego klubu wierzą w swe szczęście w Warszawie, szczególnie wówczas, gdy przeciw nim gra Legia.

My natomiast zachowując całkowitą ostrożność wolimy w sprawie niedzielnego wyniku nie zabierać głosu.

DZIŚ FINAŁOWE SPOTKANIA

Ostatnie uderzenie gongu

Drugi dzień indywidualnych mistrzostw bokserskich Łodzi rozpoczął się ze znacznym opóźnieniem.

Program przewidywał 12 walk. I tym razem w hali Wimy zebrało się około 5 tysięcy widzów.

W ringu sędziował p. Lisowski z Warszawy.

Najciekawiej z odczytanego programu zapowiadał się pojedynek Marcinkowskiego z Kaczmarkiem.

Zawody rozpoczęły się od spotkań w wadze muszej.

Stasiak (Związkowiec) spotkał się z Nowakiem (Związkowiec). W pierwszym starciu Stasiak zdobywa przewagę, ale Nowak dysponuje silnym ciosem i chwilami jest niebezpiecznym przeciwnikiem. W drugim starciu Nowak wykazuje bogaty repertuar ciosów, ale Stasiak ma nadal przewagę. Nowak w ostatnim starciu ma piękne momenty, zwłaszcza w zwarciach. Zwyciężył na punkty Stasiak.

W drugim półfinale Anielak (Bawełna) walczył z Potochim (Związkowiec). Szybkie tempo. Wysoka stawka. Anielak przejawia więcej inicjatywy. Potocki w drugiej rundzie walczy chaotycznie. Obaj otrzymują napomnienia. W ostatniej rundzie tempo wzmaga się jeszcze bardziej. Walka chaotyczna. Jeszcze raz obaj otrzymują napomnienia. Zwyciężył bardziej agresywny i mający zdecydowanie lepszą trzecią rundę Anielak.

W wadze koguciej Czarnecki (Związkowiec) walczył z Mateckim (Ł. K. S. Włókniarz). Zapowiadało się na sensację. Matecki trafia celnie i skutecznie, będąc cały czas w ofensywie w trzeciej rundzie Czarnecki walczy lepiej i opanowuje całkowicie sytuację, odnosząc zwycięstwo na punkty.

W wadze piórkowej Irgang (Bawełna) spotkał się z Kubiakiem (Ogniwo). Po bezbarwnej i słabej walce, zwyciężył w III rundzie przez t.k.o. Kubiak.

W drugiej parze walki piórkowej Kowalski (Bawełna) walczył z Olczykiem (ŁKS Włókniarz). Kowalski zdobywa przewagę, ale na ringu prezentuje się niezbyt estetycznie, mając zbyt bujną czuprynę. Olczyk w drugim starciu usiłuje dojść do głosu, ale otrzymuje napomnienie. W ostatniej rundzie Kowalski doczekał się napomnienia, a w ostatniej sekundzie drugie napomnienie. Zwyciężył Olczyk.

W wadze lekkiej Jędrzejczyk (ŁKS Włókniarz) pokonał przez KO. Wlazłę (Widzew).

W drugiej parze Marcinkowski (ŁKS Włókniarz) spotkał się z Kaczmarkiem (Ogniwo). Piękna walka. Pierwsza runda remisowa. W drugim starciu Marcinkowski zdobywa przewagę punktową; w trzeciej Kaczmarek ma piękne kontry. Zwyciężył nieznaczną różnicą punktów Marcinkowski.

W wadze półśredniej Maciejczyk (Concordia) spotkał się z Pluciennikiem (Bawełna). Zwyciężył Maciejczyk przez dyskwalifikację przeciwnika.

Nagajski (ŁKS Włókniarz) pokonał na punkty Zacharę (Widzew).

W wadze średniej Olejnik (ŁKS Włókniarz) przez 2,5 rundy masakrował Skalskiego (Związkowiec) zwyciężając ostatecznie przez t.k.o.

W wadze półciężkiej Wojnowski (Związkowiec) w pierwszej rundzie pokonał przez t.k.o. Zalewskiego (Legia Sieradz).

W wadze ciężkiej Gampe (Ogniwo) spotkał się z Jaśniewiczem (Kolejarz Karsznice). Po humorystycznym przebiegu walki zwyciężył na punkty Gampe.

Dziś o godzinie 18 rozegrane zostaną spotkania finałowe tegorocznych mistrzostw bokserskich Łodzi.

Kolarze wzywają do współzawodnictwa

Na odbytym ostatnio zebraniu Sekcji Kolarskiej ŁKS Włókniarz zapadła decyzja przyjścia z pomocą przy uporządkowywaniu stadionu sportowego przy Al. Unii.

Wszyscy kolarze ŁKS zobowiązali się przepracować 10 godzin na stadionie i wezwać tym samym członków innych sekcji do współzawodnictwa.

Apel kolarzy ŁKS Włókniarz nie powinien przejść bez echa.

Przed przyjazdem Czechosłowaków

W najbliższy poniedziałek o godz. 14.30 w sali konferencyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego odbędzie się zebranie MKS.

Na zebranie proszeni są przedstawiciele wszystkich SKS.ów Omawiana będzie sprawa przyjęcia drużyny uczniów czeskich z Morawskiej Ostrawy.

Zobowiązania uczniów XI Gim.

W związku z przemianowaniem WUKF na Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, jak również z powodu pierwszego plenarnego posiedzenia WKKF, które odbędzie się dziś o godz. 9 w sali przy ul. Ogrodowej 15 uczniowie należący do Szkolnego Koła Sportowego zobowiązali się zdobyć w tym roku przynajmniej 30 odznak sprawności sportowej.

Sądzimy, że za przykładem XI Gimn. pójdą i inne zakłady naukowe.

Trójmecz pływacki AZS

Korzystając z wolnej pływalni Ogniska, w niedzielę o godz. 17 pływacy łódzkiego AZS postanowili rozegrać spotkanie z pływakami AZS poznańskiego i warszawskiego.

Młodzi pływacy łódzkiego AZS pragną wypaść jak najlepiej, jednak w barwach Poznania i Warszawy pływają starzy i rutynowani zawodnicy.

Na dystansie 100 m st. dowol. prawdopodobnie zwycięży bezkonkurencyjny Nogaj (Poznań). Sądzimy jednak, że różnica w czasach nie powinna być wielka.

Również 100 m st. motylkowym przyniesie ciekawą walkę pomiędzy Petrim (Ł) i prawdopodobnie Pacewiczem (W).

Na dystansie 200 m st. klas. wiele do powiedzenia będzie miał Feldbur (W), nie wiadomo czy Bukowski i Petri (Ł) potrafią mu dorównać.

Na dystansie 200 m st. dowolnym walka rozegra się pomiędzy Gutkowskim (Ł) i Paskiem (W). Pasek jest niesłychanie ambitnym zawodnikiem i bardzo wytrwałym w treningu. Potrafił udowodnić, że bez jednej nogi też można osiągnąć dobry czas.

Z kobiet zapowiedziały swoje przybycie Janiszewska i Zolówna z Warszawy. obie te zawodniczki są w dobrej formie. Sądzimy, że łodzianki będą musiały dać z siebie maksimum wysiłku by zdobyć punkty dla Łodzi.

W programie zawodów przewidziane są sztafety 5 x 100 m st. zmien. mężczyzn i kobiet, również start młodych pływaków tzw. „narybku na dystansie 50 m st. dow., grzb., klas.

Prawdziwą atrakcją zawodów będą mecze piłki wodnej. AZS Warszawa jest ilgową drużyną w barwach jej grać będą m. in. Rup. Jarmoluk, Kondracki, Zoll i inni. Poznań natomiast posiada w swym składzie Nogaja, Kawę, Gorczewskiego i innych. Kawa — nauczył się tej sztuki w Ostrowieckim KSZO, gdzie jak wiemy piłka wodna jest sportem narodowym. Na tle tych silnych drużyn skład nasz wygląda słabo.

„Piłka jest okrągła" — mówi trener łódzkiego AZS — ob. Gołębiowski. Nie chce się wdawać z nami w dysputy. Na basenie słychać jego głos: „pływać. pływać, pływać".

Pod siatką

AZS spotka się z reprezentacją szkolną

Jutro o godz. 16 w sali „Ogniska" odbędą się rewanżowe spotkania w siatkówce żeńskiej między reprezentacjami Akademickiego Zrzeszenia Sportowego a Międzyszkolnego Klubu Sportowego. Pierwsze spotkanie tych zespołów przed dwoma miesiącami. zakończyło się dość łatwym zwycięstwem uczennic z akademiczkami. Uczniowie zaś po pięciosetowej ciężkiej walce ulegli 2:3.

Ponieważ w obu drużynach grają najlepsi zawodnicy Łodzi, należy się spodziewać dobrej gry.

Na niedzielny mecz kier. sekcji piłki ręcznej MKS powołał do bronienia barw następujących zawodników: Szor, Sobocijski, Hoffmokl. Szewczyk, Kaczmarek. Roga. Jako rezerwowi Koziołek i Demp.

Barw AZS bronią między innymi Frątczak, Borucz, Radomski i inni.

Dziewczęta spod znaku MKS wystąpią w składzie: Zakrzewska, Paprotówna, Serwatka, Rubichówna, Candryk. Kopczyńska oraz Steciówna i Hilczerówna.

Jak widzimy w repr. MKS grają trzy reprezentantki Polski.

Jako przedmecz odbędzie się spotkanie koszykówki męskiej między XI Gimn a PSTP. (b. t.)

Dziś mecz ligowy w koszykówce

Dziś w sali Ogniska odbędzie się mecz ligowy w piłce koszykowej między AZS z Krakowa a ŁKS Włókniarz.

Jutro z akademikami Krakowa walczyć będą koszykarze Spójni.

Jutro mecz Radomiak — Widzew

Jutro o godz. 15 na boisku przy ul. Kilińskiego odbędzie się mecz piłkarski Widzew — Radomiak o mistrzostwo II Ligi.

Bilety do nabycia w „Czuj-Czynie".

B. Stiepanow

Nielojalny klasyk

Nikt jeszcze nigdy nie widział Johnsona — redaktora wielkiego wydawnictwa londyńskiego „Globus" — w stanie tak przygnębionym. Zaczęło się to wszystko od telefonu z ambasady amerykańskiej. Johnson dotychczas nie mógł zapomnieć sceny, która rozegrała się wtedy w gabinecie dyrektora naczelnego. Pierwsze pytanie dyrektora wprost oszołomiło go:

— Czy czyta pan, fujaro nieszczęsna, „Daily Mail"? I czy słucha pan transmisji B. B. C.?

— O-czy-wiście — jąkając się odpowiedział Johnson, który zawsze wyróżniał się statecznymi poglądami i w częstych rozmowach niejednokrotnie wypowiadał myśl, że przyszłość świata należy do Anglosasów.

— Wobec tego dlaczego zakwalifikował pan do druku tę niedorzeczność?

I naczelny dyrektor dosłownie cisnął w twarz Johnsona najświeższy tom ostatniego wydania dzieł powszechnie szanowanego w Anglii i za granicą pisarza.

— Proszę otworzyć na stronicy 222 i czytać na głos, durniu! — wychrypiał dyrektor naczelny.

Na tej stronicy zaczynał się rozdział szesnasty, który opowiada o tym, jak niejaki Mr. Martin, Anglik z pochodzenia, opuścił szybkobieżny okręt liniowy „Śruba", szczęśliwie wylądował na ziemi Stanów Zjednoczonych w mieście Nowy Jork i zaczął nawiązywać znajomości.

„Już na samej granicy ziemi wolności — zaczął czytać Johnson — panowało lekkie podniecenie: poprzedniego dnia odbyły się wybory nowego oldermana (w takich wypadkach duch partyjny zawsze przejawia się ze szczególną siłą) i przyjaciele kandydata, który został zwyciężony, uważali za konieczne, dla podtrzymania wielkich zasad wolności zdania i wyborów, połamać kilku osobnikom ręce i nogi, a najbardziej znienawidzonemu przeciwnikowi odrąbać nos i w tym celu długo ścigali go po ulicach miasta.

Legiony gazeciarzy krzyczały na różne głosy:

— Dzisiejszy numer „Nowojorskiej Rury Wodociągowej"! — krzyczał jeden. — „Nowojorski Morderca", „Nowojorski Szpieg Domowy", „Szpicel Poranny", „Ajent Nowojorski", „Goniec Rozboju Nowojorskiego". Oto wszystkie gazety poranne. Pełne sprawozdanie z wczorajszego ruchu patriotycznego i pohańbienie wigów! Szczegóły ostatniego morderstwa w Alabamie, połączonego z wyłupieniem oczu! Ciekawy pojedynek na noże w Arkanzas. Różne nowiny polityczne, handlowe i prywatne!..."

W tym miejscu dyrektor naczelny przerwał Johnsonowi:

— Pan rozumie, do czego się tu czyni aluzje i o kim się tu mówi?...

Johnson okrył się lepkim, zimnym potem. Przebiegając wzrokiem stronicę po stronicy z taką miłością wydanej książki, zrozumiał jedno: że autor jej oddawna już powinien był stanąć przed Komisją do badania antyamerykańskiej działalności.

*

... Za szczelnie zamkniętymi drzwiami gabinetu dyrektora naczelnego już od sześciu godzin trwało posiedzenie z udziałem luminarzy literatury i policji. Mówiło się o idiotyzmie autora, który wyśmiewał „racjonalną wolność" w Ameryce, stojącej „na czele ludzkiej cywilizacji".

— Popatrzcie się tylko, jak on się pastwi nad gościnnością amerykańską, która znana jest szeroko całemu światu! Spójrzcie jak opisuje przybycie do Ameryki przesiedlonych osób! — oburzał się jeden.

„Smutny widok przedstawiali sobą ci ludzie, którzy rozłokowali się razem z pościelą i skrzyniami wprost na gołej ziemi pod otwartym niebem; o kraju, do którego przyjechali, wiedzieli równie mało, jakgdyby spadli z innej planety". (strona 224).

W powieści była scena, w której opisywano wizytę bohatera powieści w redakcji gazety „Warchoł Nowojorski". Tu właśnie zobaczył on przy starym, popękanym stole pewną postać z ogryzkiem obsadki w ustach i wielkimi nożycami w prawej ręce, którą przedstawiono bohaterowi jako „korespondenta wojennego". „Korespondent" ten wykrzyknął: **„Na ołtarzu wolności powinny od czasu do czasu dymić krwawe ofiary".** Przy słowie „krwawe" dźwięcznie szczęknął nożycami, jak gdyby one również rozumiały znaczenie krwi i całkowicie podzielały poglądy tego kanibala.

— Autor ośmiela się krytykować niezależność i czystość moralną prasy amerykańskiej! — zaryczał dyrektor naczelny. — Wyobraźcie sobie, nie podoba mu się, że wiele tysięcy Amerykan czyni to, czego wcale nie chciałoby się im czynić.

„Poddają się potężnej władzy sternika narodowego — prasy. Oburzają się czasami, ale naogół trzymamy w rękach zarówno publiczne jak i prywatne życie naszych współobywateli; i jest to jedna z równie uszlachetniających instytucji kraju, jak naprzykład... niewolnictwo Murzynów".

— To słusznie powiedziane. Ale po co przy tym nietaktowne aluzje do fałszerstw w prasie, do sfałszowanych listów, cóż panowie na to powiecie? Zręczność amerykańską nazywa fałszerstwem...

Jako ostatni był dyskutowany następujący urywek:

„... Dolary! Zdawało się, że w tym słowie koncentrowały się wszystkie ich troski, nadzieje, radości, przywiązanie, cnoty i stosunki społeczne. Jakiekolwiek przypadkowe elementy wplatały by się w leniwą nić ich rozmowy, dolary łączyły i umacniały je z innymi, niby cement. Ludzie, postępki — wszystko oceniało się na pieniądze; samo życie sprzedawało się i oceniało na dolary, niby na licytacji: — kto da więcej. Oprócz dolarów największym szacunkiem cieszyła się umiejętność zdobywania ich. Im więcej niepotrzebnego balastu — honoru i prostoty — wyrzucał człowiek za burtę swego okrętu życiowego, tym więcej pozostawało mu miejsca dla dolarów. Zamiast handlu—nieustanne kłamstwo i oszustwo. Zamiast narodowego sztandaru — brudna szmata.

Cóż to szkodzi, że z każdym dniem sztandar ten poniewierano coraz bardziej, zrywając zeń gwiazdę za gwiazdą, niby odznaki z ramion ukaranego żołnierza. Cóż dla nich znaczą sztandary! Dolary — to grunt."

— To chyba jest słuszne — skromnie zauważył Johnson; ale natychmiast urwał pod wpływem groźnego spojrzenia szefa pododdziału nr 7 angielskiego wywiadu wojskowego.

*

O tym, co nastąpiło potem, niewiele pozostaje do opowiedzenia. Nowe wydanie pełnego zbioru utworów... **KAROLA DICKENSA** wyszło bez tomu ósmego, zawierającego prawdziwe opowiadanie o **„Życiu i przygodach Martina Chuzzlewita"**, który okazał się uczciwszym Anglikiem, niż niektórzy jego potomkowie.

Mówią, że na propozycję ambasady amerykańskiej wkrótce utworzona będzie specjalna komisja dla skontrolowania lojalności klasyków angielskich.

(tł. Ł. K.)

KALENDARZYK

Sobota **18** MARCA

DZIŚ: Cyryla, Edwarda

JUTRO: Józefa

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Chądzyńska (Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 8), Kowalski (Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (Karolewska 48), Stokłowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napiórkowskiego 41).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 18 — „Odwety" Kruczkowskiego (dyskusja).

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — o godz. 19,15 „Niemcy" Kruczkowskiego z K. Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR „OSA" Traugutta 1, tel. 272-70: o godz. 19.30 — „Romans z Wodewilu" z T. Wesołowskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19,15 „Królowa Przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — nieczynny z powodu choroby aktora.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" nieczynny.

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o godz. 17.15 „Złota rybka".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — ul. St. Jaracza 2 — nieczynny.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 156-16).

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-43).

Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 162-73).

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kina

ADRIA (dla młodz.) — „Czarodziejskie ziarno" — godz. 15,30, 18, 20.

BAŁTYK — „Miasto westchnień" — godz. 16, 18,30, 21; dozw. od lat 18.

BAJKA — „Pustelnia Parmeńska" I seria; godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 12" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Statek pułapka" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Rajnis" — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

POLONIA — „Piędź ziemi" — godzina 16, 18.30, 21; dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE — „Ziemia wola" — godz. 17,30, 20; dozw. od lat 14.

ROBOTNIK — „Zoja" godz. 18, 20; — dozw. od lat 8.

ROMA — „Czarcę żleb" — godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 16.

REKORD — „Czarodziej sadów" — dla młodz. godz. 16; „Płomień Nowego Orleanu" g. 18 ,20; dozw. od lat 18.

STYLOWY — „Leśkomyślna siostra" — godz. 15, 17.30, 20; dozw. od lat 16.

ŚWIT — „Miłość na lekarstwo" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

TĘCZA — „O 6 wieczorem po wojnie" — godz. 16.30, 18.30; dozw. od lat 7.

TATRY — „Dąbrowski" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

WISŁA — „Miasto westchnień" — godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 18.

WŁÓKNIARZ — „Awantura na wsi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; — dozw. od lat 14.

WOLNOŚĆ — „Torpedowiec nieugięty" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

ZACHĘTA — „Burza nad Azją" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Kobiety czeladnikami i mistrzami

krawiectwa i dziewiarstwa

Do Państw. Liceum Przemysłu Odzieżowego i Dziewiarskiego przybywamy w momencie, gdy panuje tu ogromny ruch. Pytamy o przyczynę.

Dyrektorka — Z. Ostrowska tłumaczy nam, że po raz pierwszy w historii szkoły odbywa się okręgowy zjazd nauczycieli rysunków i przedmiotów zawodowych w metodycznym ośrodku krawieckim założonym przy uczelni w br. szkolnym. Zjazd ma za zadanie zapoznać nauczycieli z ulepszeniami racjonalizatorskimi w przemyśle odzieżowym i dziewiarskim. Chodzi o to, aby zdobyte tu wiadomości przekazali oni w terenie swym uczniom, którzy w przyszłości stworzą kadry fachowców dla przemysłu. Nie bez znaczenia jest fakt, że w zjeździe biorą również udział przedstawiciele PZPO którym rozwój uczelni tego typu leży na sercu.

— Liceum nasze — mówi dyr. Ostrowska — składa się z liceum odzieżowego I i II stopnia oraz liceum dziewiarskiego I stopnia. Licea I stopnia dają absolwentkom tzw. małą maturę, a w zawodzie tytuł czeladnika. Licea II stopnia świadectwo dojrzałości oraz tytuł mistrza.

— Jakie stanowiska zajmą w przyszłości uczennice?

— Stanowiska kierownicze w naszych zakładach przemysłu odzieżowego i dziewiarskiego.

— Ile uczennic kształci się w szkole?

— Posiadamy 500 uczennic. Są to przeważnie córki robotników łódzkich i w mniejszym procencie córki chłopskie. Brak bursy przy szkole uniemożliwia kształcenie się większej ilości dziewcząt zamiejscowych.

— Czy istnieje współpraca uczelni z przemysłem?

— Współpraca jest bardzo ścisła. Przede wszystkim nasze profesorki przedmiotów zawodowych odbywają praktykę w fabrykach odzieżowych i dziewiarskich. Poza tym praktykują również w zakładach uczennice klas wyższych.

Pytamy jeszcze o program nauki. Dyr. Ostrowska podkreśla że w obydwu liceach poziom jest wysoki zarówno na odcinku nauk zawodowych jak i ogólnokształcących. To też uczennice po dużej maturze mają otwartą drogę na uniwersytet. Z nauk zawodowych na pierwsze miejsce wysuwa się krój, organizacja przedsiębiorstwa, materiałoznawstwo rysunek.

Z dyrektorką oraz prof. przedmiotów zawodowych p. Druri przechodzimy na salę warsztatową liceum odzieżowego. Sala ta to miniaturka sali fabrycznej. Dwoma szeregami ustawione są maszyny do szycia, przy nich dziewczęta wykonujące systemem taśmowych fartuszki dziecięce. Dowiadujemy się, że na uszycie fartuszka od wykrojenia go z materiału aż do wyprasowania gotowego składa się 18 operacji, które rozbite są jeszcze na elementy pracy. Jeden fartuszek powstaje w godzinę i 10 minut. Jedna z uczennic jest brakarzem klasyfikującym gotowy towar.

Zwiedzamy również laboratorium szkolne, gdzie za pomocą elektrycznego noża dokonuje się przykrawania materiału. W tej chwili na warsztacie są bluzy SP. Na wystawie, która przygotowana została dla zjazdu podziwiamy prace uczennic. Są tu projekty modeli przeznaczonych do produkcji masowej, jest i kilka modeli nadających się tylko do wykonywania indywidualnego. Zarówno jedne jak i drugie charakteryzuje prostota, a jednocześnie szyk i elegancja.

W liceum przem. Odzieżowego i Dziewiarskiego rozmawialiśmy z wieloma uczennicami. Zapewniały nas że pragną jak najprędzej pracować w przemyśle. Uczennica III kl. Lic Dziewiarskiego F. Miler oznajmiła z dumą, że zaraz po ukończeniu małej matury i uzyskaniu tytułu czeladnika idzie do fabryki. Krystyna Przyłęcka przewodnicząca samorządu szkolnego oraz F. Cygenhard — przewodnicząca koła ZMP opowiedziały nam o wysiłkach uczennic w kierunku podciągnięcia się w nauce. Z przejęciem zdawała nam sprawę z przebiegu współzawodnictwa do jakiego przystąpiły uczennice Liceum Odzieżowego z Liceum Przemysłu Gastronomicznego — D. Sikorska.

— Klasa nasza realizując zbliżenie miasta ze wsią uruchomiła kursy kroju dla 80 kobiet wiejskich w Sołwiku pod Ozorkowem, zorganizowałyśmy tam też akademię w Międzynarodowym Dniu Kobiet.

Na zakończenie zamieniliśmy jeszcze kilka słów z prof. Kernerem, który ocenia współzawodnictwo między dwoma uczelniami bardzo dodatnio. Współzawodnictwo to zdaniem jego osiągnie zamierzony cel — podniesie wyniki nauczania oraz zwiększy rezultaty pracy społecznej uczennic. **(Kas.)**

Organizatorom MTP pod rozwagę

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie zapowiadają się bardzo interesująco. Nie ulega wątpliwości, że napływ zwiedzających będzie znacznie większy niż w roku ubiegłym.

W związku z tym należy doskonale przemyśleć i przygotować sprawę transportu. W roku ubiegłym nie wszystko działo się tak jak powinno ze szkodą dla zwiedzających, jak również samych targów.

Przede wszystkim organizatorzy powinni ustalić z zainteresowanymi instytucjami gospodarczymi i oświatowymi kalendarzyk wycieczek zbiorowych, celem ich rownomiernego rozłożenia. Dotrzymanie terminów ustalonych kalendarzykiem powinno być w porozumieniu z Dyrekcjami PKP i PKS zabezpieczone sankcją niestawiania środków przewozowych w razie samowolnej zmiany daty wyjazdu wycieczki na Targi.

W roku ubiegłym bywały dni, zwłaszcza pod koniec Targów, że na skutek masowego napływu wycieczek (nawet z miejscowości leżących tuż pod Poznaniem), hale były dosłownie zakorkowane. Oczywiście zapoznanie się z jakimikolwiek eksponatami w takich warunkach było absolutnie niemożliwe. Cierpiały na tym również hale wystawowe. Tak np. pod naporem tłumów ustępowały z brzękiem szkła pięknego pawilonu, w którym Centrala Tekstylna pokazywała i sprzedawała swoje wspaniałości.

Trudniej oczywiści pokierować falą indywidualnie przyjeżdżających. Jednakże wydaje się nam, że przy pomocy radia i prasy można wpłynąć na to, że duża ich część przyjedzie w początkowych dniach Targów. Należy również zapewnić sobie możliwość codziennego informowania przez radio i prasę o natężeniu ruchu codziennego.

Należałoby również zabezpieczyć odpowiednią ilość dobrze opracowanych prospektów i druków informacyjnych przy każdym stoisku do końca trwania Targów, żeby zwiedzający w ostatnich dniach mogli również korzystać z tych cennych materiałów.

tol.

Nowa wystawa w Muzeum Sztuki

(zn) Państwowe Muzeum Sztuki w Łodzi (Więckowskiego 36) otwiera w najbliższą niedzielę o godz. 12 nową wystawę okresową pt. **„Nowoczesny pejzaż francuski".** Ciekawa tą dydaktyczna wystawa, zawierająca liczne eksponaty metodycznie ułożone umożliwi wytworzenie poglądu na kierunki malarstwa XIX i XX wieku.

Na ustach śmiechu

„Ich czworo", czyli warszawskie czworaczki, czyli „198 lat satyry", czyli „na ustach śmiechu", czyli najweselsi ludzie w Polsce: Magdalena **Samozwaniec** Jan **Brzechwa**, Janusz **Minkiewicz** i Stefan **Wiech** wystąpią osobiście dwa razy w Państwowej Filharmonii w sobotę o godz. 19 i w niedzielę o 19.30. Sensacyjny program zawiera satyry polityczne, aktualne i humor.

Równocześnie w sobotę o 21.30 znakomici nasi satyrycy wystąpią w kinie „Polonia" w Pabianicach, a w niedzielę o 16 w sali paraf. w Zgierzu.

Artyści na ringu

(zn) Staraniem Komitetu Pomocy ORMO przy PZPB nr 9 w Łodzi w dniu 19 marca br. odbędzie się w hali sportowej zrzeszenia „Włókniarz" przy ul. Armii Czerwonej 82 dwukrotnie — o godz. 15 i 18.30 — wielki festiwal śpiewu, humoru i tańca pn. „Artyści na ringu".

Udział w imprezie wezmą: Władysław **Walter** Adolf **Dymsza**, Ludwik **Sempoliński**, Jerzy **Darski**, Lena **Wilczyńska**, Henryk **Szwajcer**, Antoni **Ratajewski** fenomenalny iluzjonista radziecki — W. **Constanti**, balet i inni.

Całkowity dochód z imprezy przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe ORMO.

List do Redakcji

Naprawdę nie warto

Pragnąłbym skorzystać z grzeczności, jakiej udziela „Dziennik Łódzki" przez dopuszczanie do głosu czytelników, aby podzielić się kilkoma uwagami, jakie nasuwają mi się po obejrzeniu filmu kanadyjskiego „Miasto westchnień", wyświetlanego w kinie „Bałtyk". Mianowicie zaciekawiony pokazaniem się po raz pierwszy po wojnie na ekranach łódzkich filmu produkcji kanadyjskiej, postanowiłem go zobaczyć.

Po przeszło godzinnym czekaniu przed kasą dostałem się na widownię. Obejrzawszy film zdziwiłem się... Tak, zdziwiłem się i to bardzo, bo choć dużo już szmir amerykańskich mieli polscy widzowie nieszczęście oglądać, to jednak takiej arcyszmiry jeszcze chyba nie widzieli. Realizatorzy tego filmu ściągnęli z różnych filmów, produkcji swych kolegów po fachu z kraju sąsiedniego, rozmaite kryminalne „tricki", zlepili w całość i to jest film produkcji naturalnie czysto kanadyjskiej.

No dobrze, jeśli kanadyjscy producenci chcą nakręcać takie filmy to proszę bardzo, wolna droga, ale po co Film Polski sprowadza je do kraju tracąc nie tylko drogocenne dewizy, ale narażając również widzów na stratę napróżno pieniędzy i czasu. Ważnym bardzo jest również to, że filmy takie narażają część niewyrobionych jeszcze kulturalnie i ideologicznie widzów na groźbę spaczenia gustu.

Że tak jest, świadczyć może urywek usłyszanej rozmowy. Wychodząc z kina, usłyszałem jak jakiś młodzieniec lat około 20 rzekł do kolegi: „Te, Czesiek, ale to fajny film no nie?" A Czesiek: „Fajny ale za mało strzelania i tylko dwa trupy".

Jasnym jest, że tego pokroju widzów jest w Polsce coraz mniej, ale mimo to, jeszcze w zbyt dużym stopniu ciąży na części naszej młodzieży tradycja beznadziejnie ogłupiających szmir zagranicznych i rodzimych, abyśmy mogli pozwolić sobie na tego rodzaju eksperymenty jak pokazywanie filmów w rodzaju „Miasta westchnień".

Piszę „eksperymenty", gdyż możliwe że Film Polski dlatego sprowadził ten film że chciał pokazać, na jaki poziom stacza się kinematografia znajdująca się pod wpływem imperialistów żerujących na najniższych instynktach ogłupianej publiczności państw kapitalistycznych. Gdyby chociaż Filmowi Polskiemu przyświecał taki cel to jednak „Miasto westchnień" powinno, i to jak najszybciej zejść z ekranów polskich.

Dopóki jednak film ten idzie na ekranach łódzkich, chciałbym zaapelować do wszystkich miłośników filmu: Nie chodźcie na „Miasto westchnień", naprawdę nie warto!

Stanisław Król
uczeń XIb kl. Państ. Gimn. i Lic.

Ofiary

Z okazji imienin dyr. Edwarda Kuśnierka zł 3.000.— na „Sienkiewiczówkę" przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej wpłacili pracownicy biurowi Drukarni Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik".

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W lokalu (Ogrodowa 13), o godz. 17 zebranie Komitetów Domowych z dzielnicy Łódź-śródmieście.

— W sali konferenc. (Ogrodowa 15), o godz. 11 plenarne posiedzenie Woj. Komitetu Kult. Fizycznej.

— W sali UL (Narutowicza 68), o godz. 19 publiczna dyskusja na temat: „Społeczne znaczenie twórczości literackiej".

— W Izbie Rzemieślni. (Moniuszki 8), o godz. 10 zebranie członków Zw. Spółdz. Rzemieślniczych.

— W Ośrodku Prop. Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 Wieczór literatury rumuńskiej i bułgarskiej. Prelegent M. Piechal.

— W sali (Sienkiewicza 54), o godz. 17 akademia z okazji 5 rocznicy zdobycia Kołobrzegu (dla członków Ligi Morskiej przy Straży Pożarnej).

Radio

SOBOTA, 18 marca.

12.04 DZIENNIK POŁUDN. 13,25 Muz. 13,30 Program dnia. 13,35 Aud szkolna dla klas X—XI „Kołłątaj i Kuźnica Kołłątajowska". 14,00 Przegl. kultural. 14.10 Najciekawsze aud. przyszł. tyg 14,15 Komunikaty. 14,20 Muz. 14.55 Konc. solistów. 15,30 „W pierwotnej puszczy" — słuch. dla świetlic dziecięc. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16,20 Aktualności łódzkie 16,25 Muz. popularna. 16,50 Informator kulturalny. 17,00 Przy sobocie po robocie. 18,00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Koncert. 18,40 Wszechnica Radiowa 19,00 Aud dla wsi. „Rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych". 19.15 Konc. muz. oper. 20,00 DZIENNIK WIECZ. 20.40 — „Skrzynka muzyczna" 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 Opow. radiow. o A. Mickiewiczu — odc. 19. 22.00 Położenie łódzkiej klasy robotniczej w okresie rozwoju przemysłu wielkokapitalistycznego 22.13 Progr. lokalny na jutro. 22,15 Nowy Nr „Kuźnicy". 22.20 Konc. rozryw. 23.00 — OSTAT. WIAD 23,10 Progr. na dzień następny. 23.15 Muz. tan. 24,00 Zakończenie audycji i Hymn.

5 lat temu nie było tu nic...

— A jak było przedtem?...

— Przedtem były remonty wypadkowe, tzn., kiedy krosno się psuło i przestawało pracować — wtedy się je reperowało. Warsztat mechaniczny dostarczał części, a majster je wmontowywał...

Rozmawiam z Bolesławem **Kolejwą**, kierownikiem brygad szybkościowego remontu maszyn w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie. Obok siedzi mistrz brygad tkalni — Franciszek **Kubiak**. Na biurku leżą harmonogramy robót, plany na IV kwartał br. i na cały rok 1950. Na dużych arkuszach roją się cyfry — numery maszyn. Na oko jest ich niezliczona ilość. Tyle krosien! — wyrażam zdziwienie.

Tak, tyle krosien! A 5 lat temu nie było tu żadnego krosna, żadnej maszyny włókienniczej. Nic nie wskazywało na to, że nie przed wojną była tu fabryka przemysłu włókienniczego.

— A co tu było podczas okupacji?

— Niemcy remontowali... swoje kadłuby.

— ???... Szpital?

— Nie — śmieją się majstrowie, ale właściwie pewnego rodzaju szpital, tu bowiem remontowano po dobrych laniach kadłuby Junkersów — samolotów „niezwyciężonej" armii hitlerowskiej

— Kiedy po zakończeniu działań wojennych przystąpiliśmy do uruchomienia fabryki — leżały te kadłuby i części pogruchotanych samolotów po wszystkich kątach. A maszyny włókienniczej nie było ani jednej. Ale myśmy wiedzieli gdzie one są. Kiedy Niemcy je demontowali, pakowali i wywozili — my notowaliśmy stacje przeznaczenia. W kilka dni po wyzwoleniu nasze ekipy rozjechały się na wszystkie strony kraju i pościągały nasze maszyny. Jaka to radość była w fabryce, gdy ruszyły pierwsze krosna. A kiedy pierwszy metr materiału polskiej produkcji zszedł z maszyny cała fabryka przeżywała wielkie święto.

Zza ściany dochodzi miarowy, jednostajny szum. Nadsłuchuję...

— To maszyna parowa — mówi Kolejwa. Niemcy i ją przyszykowali do wywiezienia. Na szczęście nie zdążyli. Zmontowaliśmy własnymi siłami i zaczęła pracować nim pierwsze krosno stanęło na sali.

A dziś?

Tysiące czółenek na tysiącach krosien zesnuwa nici. Tysiące kół zębatych porusza maszyny. Miliony metrów białej tkaniny zwija się w ogromne bele.

Fabryka jest w rozbudowie. Powstają nowe sale produkcyjne, zwiększa się park maszynowy. Praca nabiera coraz większego rozmachu, jest coraz bardziej zorganizowana i planowa, coraz bardziej socjalistyczna.

Najpierw współzawodnictwo pracy, potem wielowarsztatowość, później zespoły najwyższej jakości, a teraz brygady szybkościowego remontu maszyn.

Wracamy do tematu najaktualniejszego. Mistrz Kubiak odszedł w międzyczasie niespostrzeżenie do swoich maszyn, ale zjawił się w tej chwili mistrz brygad szybkościowych przędzalni — **Leopold Śmiałowski.**

— Jak tam na przędzalni? — pytam.

— Na przędzalni pracuje już sześć brygad szybkościowego remontu. Nowy system pracy podoba się załodze. Wszyscy wykazują dużo zapału i entuzjazmu. Praca usprawni się bardzo — mówią. — Nie będzie postoi i żadnych zahamowań w produkcji. W tej chwili o wynikach trudno mówić. Nie mamy konkretnych osiągnięć. Dopiero w końcu miesiąca będziemy się chwalić.

— Czy są jakieś trudności w realizowaniu zaplanowanych remontów?

— Na razie jeszcze są. Nasze warsztaty mechaniczne okazały się nagle za szczupłe w zakresie swoich możliwości. Wystarczały do remontów wypadkowych, ale teraz, kiedy się planuje — nie wystarczają. „Piętą Achillesową" naszych warsztatów jest frezarka. Poza tym potrzebne są obrabiarki, tokarki i gwinciarki. W najbliższym czasie dostaniemy nowe maszyny. Centralny Zarząd obiecał, a Dyrekcja naszych zakładów przyrzekła nam wszechstronną pomoc.

— W chwili gdy będziemy mieli części zamienne na czas przygotowane — nic nie stanie naszym brygadom szybkościowym na przeszkodzie i wyniki naszej pracy będą doskonałe — mówi Śmiałowski.

— Szkolimy też nowe kadry mechaników. 26 uczniów ze szkół rzemieślniczych zdobywa w naszych warsztatach zawód ślusarzy, tokarzy i spawaczy. Niektórzy są wybitnie zdolni i będzie z nich wielka pociecha.

Kolejwa i Śmiałowski uśmiechają się z zadowoleniem.

Ten sam uśmiech towarzyszy w pracy brygadzistom, którzy podjęli długofalowe zobowiązania: **Marczakowi, Pełczyńskiemu, Jurkiewiczowi, Drążkiewiczowi, Borkowskiemu** i monterom: **Zalewskiemu** i **Różalskiemu.**

— Odpowiedzieliśmy na apel Markiewki podjęciem zobowiązania długofalowego i wezwaniem do współzawodnictwa wszystkich brygad remontowych przemysłu bawełnianego. Mógł Markiewka — możemy i my pracować szybciej, taniej i lepiej!

Zza ściany dochodzi miarowy jednostajny szum... Żelazne ramiona rytmicznymi ruchami poruszają olbrzymie koło maszyny parowej. Na salach produkcyjnych pochylają się nad maszynami postacie robotników. Na przędzalniach snują się białe warkocze przędzy i dzielą się na miliardy cieniutkich nitek, by za chwilę na tkalni zespolić się w szeroki pas nowej tkaniny.

Coraz szybciej, coraz taniej, coraz lepiej!

Z. Tar.

Korespondenci piszą:

Aktywiści ZMP w terenie

Organizowanie Kół ZMP-owskich na prowincji, jest jednym z zadań, jakie nakłada organizacja na poszczególne koła. Jest to zadanie trudne, lecz trud ten zanika w ukontentowaniu, płynącym z faktu założenia nowego Koła.

Zarząd szkolny ZMP przy GPS na posiedzeniu poszerzonego Plenum powziął uchwałę dotyczącą sprawy założenia Koła na prowincji. Uchwałę tę zrealizowali kol. kol. Nowak, Matusiak, Łykowski.

Dnia 15. 3. udali się do Mikołajewic, gm. Lutomiersk, pow. Łask na teren Średniej Szkoły Rolniczej. Zadanie nałożone przez organizację wykonali w 100 proc. Dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się dyrekcji szkoły zrealizowanie tak ważnego postulatu nie trwało długo.

Na jednej z lekcji kol. Nowak Stefan wygłosił pogadankę na temat: „Co to jest i do czego dąży ZMP". Pogadanka ta spotkała się z aplauzem zebranych w wyniku czego większość wypełniła deklarację do ZMP. Na ogólny stan 18 uczniów 11 zapisało się do ZMP. Na czele Koła nowopowstałego stanęła koleżanka Szulc Wanda.

Na marginesie wypada skrytykować Zarząd Powiatowy ZMP w Łasku, który będąc kilkakrotnie w Mikołajewicach w Szkole Rolniczej nie umieli konkretnie wpłynąć na młodzież. Czego nie dokonali „powiatowcy", dokonali koledzy z Gimnazjum Przemysłu Konserwowego z Łodzi, jak się okazuje z całym powodzeniem.

Nowemu Kołu życzymy jak największych osiągnięć dla dobra Polski Ludowej.

Michał Sanigórski
Korespondent „Dz. Ł."

Latarnie przyczyną złego

Idąc przed tygodniem ul. Kilińskiego między Senatorską a Dąbrowskiego zauważyłem jak Gazownia Miejska wykopywała swoje stare latarnie, które stały nieczynne od paru lat.

Po wykopaniu ich, jezdnie zostały ponownie zabrukowane. Po kilku dniach miejsca te zamieniły się w doły, które mogą spowodować przez niecostrożność przechodnia kalectwo. A szczególnie wieczorami, kiedy robotnicy wracają z pracy. Prosimy więc Wydz. Komunikacji Zarządu Miejskiego o jak najszybszą naprawę niebezpiecznych miejsc dla przechodniów.

Marian Kaźmierkowski
Korespondent „Dz. Ł."

Po co przepłacać?

Utarł się zwyczaj, iż niektórzy właściciele sklepów z papierosami zaprzestają handlu tym artykułem we wszystkie niedziele i święta. W śródmieściu nie nastręcza to tyle trudności, co w dzielnicach położonych na przedmieściu, gdzie ilość kiosków jest bardzo ograniczona.

Otóż np. dzielnica Marysin, licząca kilka tysięcy mieszkańców, posiada jedyny kiosk przy zbiegu ul. Biegańskiego i Łagiewnickiej. Każdej niedzieli kiosk ten jest zamknięty, co z kolei skazuje setki palaczy na kupno papierosów u ulicznych sprzedawców (5 zł. sztuka) albo na udawanie się do następnego kiosku, który oddalony jest o 500 m.

Ponieważ ta druga ewentualność zwykle odpada ze względu na stratę czasu, palacze zaopatrują się w papierosy u handlarzy ulicznych.

Mając na uwadze dobro palaczy Marysina oraz skuteczną walkę z pokątnym handlem i spekulacją, odpowiednie czynniki winny zająć się tą sprawą.

B. S.
Korespondent „Dz. Ł."

„Czy daleko do Placu Wolności?"

Dnia 13 marca między godziną 9 a 11 wsiadłem do tramwaju linii „8" na Dworcu Kaliskim. Między innymi wsiadającymi, wsiadła kobiecina zapewne z prowincji, w bardzo podeszłym wieku. Moją krańcową stacją — przystankiem był Plac Kościelny. Tramwaj mija ul. ul. Struga, Legionów, 11 Listopada. Plac Wolności. Konduktor jakby nabrał pełne usta wody, milcząc jak głaz!!! Dojeżdżamy do Pl. Kościelnego. Owa kobiecina przed moim wyjściem zapytuje: „Proszę pana, daleko jeszcze do Pl. Wolności?" Oto dowód niedbalstwa niektórych konduktorów. Szczególnie na liniach Nr „8" i „12" informowanie takie jest konieczne ze względu na duży odsetek przybyszów z prowincji.

Obok takich, którzy lekceważą swoje obowiązki, znajdują się tacy, którzy z całym powodzeniem służą dla dobra społeczeństwa. Jest nim konduktor Nr 2663. Informuje, instruuje, gdzie, jak można tam, a tam dojechać. Nie denerwuje się, potrafi wpłynąć na pasażerów. Jest to typ, naprawdę społecznego konduktora.

Michał Sanigórski
Korespondent „Dz. Ł."

Lepiej założyć zieleniec

Julianów to piękna dzielnica, pełna zieleni i słońca. Wśród drzew i krzewów nieprzyjemną szarzyzną odcina się duży, pusty plac urozmaicony jedynie porozrzucanym gruzem, kopcami gliny i piasku. W zeszłym roku na miejscu tym znajdowało się tzw. „Wesołe miasteczko". Całe pole przedstawiało wówczas opłakany widok: przychodząca publiczność zaśmiecała okoliczny teren papierami, resztkami jedzenia itp. przedmiotami.

Trudno pogodzić się z tym, by z powodu b. rzadkich przyjazdów lunaparku czy też innych podobnych mu instytucji przez pozostały okres czasu plac ten pozostawał odłogiem, szpecąc całą okolicę.

Bezużytecznym obszarem ziemi położonym u skrzyżowania ulic Zgierskiej i Julianowskiej winny zająć się miarodajne czynniki. Estetycznie urządzony na tym miejscu duży zieleniec byłby prawdziwą ozdobą Julianowa.

A. W.
Korespondent „Dz. Ł."

TEATR „O S A" — ul. Traugutta Nr 1. — Tel. 272-70

OSTATNIE DNI! OSTATNIE DNI!
DZIŚ o godz. 19.30 arcywesoła komedio-farsa pt.
„ROMANS z WODEWILU"
30 osób zespołu — orkiestra — balet — pomysłowe dekoracje, barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukiełki. — Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. Telefon 272-70. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie. (K. 343)
WKRÓTCE PREMIERA: „OBERŻYSTKA"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w ŁODZI
ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19,15
„NIEMCY"
Leona Kruczkowskiego
z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.
Reżyseria: Irena Grywińska. Dekoracje: Zofia Węgierkowa.
Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
ul. PIOTRKOWSKA Nr 243
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19.15
„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"
Widowisko muzyczne w 3 akt. (10 odsłonach) K. Krumłowskiego
Udział bierze cały zespół artystyczny
CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.
W niedziele i święta kasa teatru czynna od godziny 11.
Szczegóły w afiszach. (k 341)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34, Telefon 181-84

Nieczynny z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej w sztuce „Brygada szlifierza Karhana".

W przygotowaniu „Makar Dubrawa" A. Kornejczuka.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. Telefon 258 99
DWA widowiska, o godz. 15 i 17.15
W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej **»ZŁOTA RYBKA«**
W opracowaniu E. Tarachowskiej.
Tłumaczenie Wł. Jaremy. — Z repertuaru Sergiusza Obrazcowa. Lalki i dekoracje projektował K. Mackiewicz.

Centrala Tekstylna
zatrudni:
2 MASZYNISTKI
GŁ. I ST. KSIĘGOWYCH
oraz INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW do pracy w Dziale Samochodowym.
Kandydaci powinni zgłaszać się wraz z podaniem i życiorysem do Działu Kadr C. T., Łódź, ul. Piotrkowska nr 37, w godz. od 9—11 (k 799)

WARSZAWSKA CEROWNIA
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77
CERUJE garderobę.
ODNAWIA KRAWATY.

KUPNO — SPRZEDAŻ i NAPRAWA
WIECZNYCH PIÓR
PLAC WOLNOŚCI 7

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg na sprzedaż jednego silnika marki „Hanomag", znajdującego się na terenie Warsztatów Mechanicznych Straży Pożarnej, Łódź, ul. Napiórkowskiego nr 70, gdzie go można obejrzeć.

Bliższe informacje i formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym ul. Legionów 10, trzecie piętro, pokój nr 348, w godzinach od 8.30 do 13.

Oferty pisemne, odpowiadające treści formularza ofertowego w zapieczętowanych i zaklejowanych kopertach, bez znaków firmowych, z napisem: „Oferta na kupno silnika" należy składać do dnia 25 marca 1950 roku, do godziny 9 pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami obowiązującymi, w wysokości 5% należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej przy ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 16 marca 1950 r.
(Z/13) ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY
PIOTRKOWSKA 6
ZATRUDNI
REWIDENTÓW
ze znajomością księgowości przemysłowej.
Zgłoszenia przyjmuje Kierownik Personalny. (k 869)

Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego
ODDZIAŁ w ŁODZI
zatrudni od zaraz:
KIEROWNIKA i REFERENTÓW zaopatrzenia i zbytu
KSIĘGOWYCH bilansistów, KSIĘGOWYCH kontystów
REFERENTÓW planowania i statystyki
MAGAZYNIERÓW branży gastronomiczno-spożywczej
MASZYNISTKĘ wykwalifikowaną
SZOFERÓW.
Zgłaszać się wraz z podaniem i życiorysem pod adres ul. Traugutta 1 w godz. od 15 do 17. (k 867)

LEKARZE

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne, 5—7, Sienkiewicza 52.
Dr KOWALSKI specjalista skórno-wenerycznych 3—7, Piotrkowska 175.
Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35. Tel. 206.99. (k109)
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta—siódma. (k15)
Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece — 1—6 Próchnika 8. (k17)
Dr GLAZER, specjalista — skórne, weneryczne 6—8, Andrzeja 23
Dr WOŁKOWYSKI specjalista — skórne, weneryczne 5—7. Wschodnia 57. Tel. 180.62. (k24)
LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów godz. 9—20 Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska 3, telefon 216-48. (k18)
Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska Nr 114.
Dr PIETRASZKIEWICZ — specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73.
Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne, 5—8, Piotrkowska 157 (k139)
Dr HORBACEWICZ Aleksander choroby wewnętrzne. Piotrkowska 99, 18—20, tel. 188.19.

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-dentysta Br. Szelkowska zęby sztuczne. Moniuszki 11—2.
LEKARZ stomatolog Alicja Burakowska, Andrzeja 2, choroby zębów, jamy ustnej. Pracownia protetyczna. (k895)

POSZUKIWANIE PRACY

STARSZA osoba inteligentna poszukuje pracy w charakterze gospodyni w dużym dobrym domu. Zgłoszenia Dziennik Łódzki pod „Emerytka".

SREBRO
ŁOM i t. p. PRZEDMIOTY kupujemy
„PARFUMERIE d'ORIENT"
I. OSTROWSKA i S-ka
ŁÓDŹ, 11 Listopada Nr 14.

MŁODA dochodząca poszukuje pracy przy solidnej rodzinie. Oferty Dziennik Łódzki „Pracowita"
STARSZY mężczyzna poszukuje pracy woźnego lub dozorcy nocnego. Oferty Dziennik Łódzki pod „Woźny".
RUTYNOWANA pszczelarka z 10-letnią praktyką poszukuje posady instruktorki względnie opiekunki kilku pasiek. Oferty pod „62"
KRAWCOWA przyjmie pracę w firmie. Oferty. Dziennik Łódzki — „Kwalifikacja". (k890)
INTELIGENTNA wiek średni przyjmie prowadzenie domu u kulturalnego pana. Oferty do Dziennika „Samotna". (k887)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 6.
NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz zegarek, pierścionek, obrączki — 11 Listopada 3, sklep pod zegarem.
RADIOAPARATY — fotoaparaty, kinoaparaty, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję, zamieniam. Gdańska 17 — Księżniak. Tel. 169-55. (k194)
KASA ogniotrwała do sprzedania tel. 215.34. (k879)
SAMOCHÓD Mercedes V 170 w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość u dozorcy Piotrkowska 78, po godz. 18. (k880)
SPRZEDAM łóżka z materacami higienicznymi, toaletę z marmurem biurko oraz piecyk dentystyczny na porcelanę. Wólczańska 37, m. 5
SPRZEDAM 2 łóżka meblowe materace sprężynowe, Stalina 40—2.
PUDEŁKA tekturowe nieprzemakalne lakierowane rozmiar — 10 X 6,5 X 2,2 cm, większą ilość sprzedamy, tel. 134.53. (k892)
ZNANE w Łodzi Biuro Pośrednictwa Nieruchomości Plac Wolności 6, kupuje, sprzedaje domy, wille, place, gospodarstwa rolne. Załatwia szybko, solidnie. (k866)
CENTRALA Spółdzielni Inwalidów Łódź, Piotrkowska 51, tel. 190.01 zakupi suche deski lipowe względnie topolowe oraz 15 szt. stołów krawieckich dużych.
DO sprzedania: maszynki do do miażdżenia, stoły fabryczne, półki, wózek magazynowy, beczki żelazne, drewniane i z dykty. Telefon 220.52.
STREPTOMYCYNĘ sprzedam, sypialkę dębową, kuchnię. Al. 1 Maja 98, Szlifierska (w ogrodzie).
WAGI naprawa — stemplowanie. Wypożyczę wagę niemowlęcą. — Piotrkowska 9, Chaniecki. (k431)
OWCZARKI alzackie z rodowodami poleca hodowla „Dolina Księżyca", Pyskowice Śląskie. (k865)

NOWY kocioł „Strebla" 7,3 sprzedam. Kopcińskiego 33, dozorca.
BMW-327 kabriolet, stan idealny sprzedam. Kopcińskiego 33, garaże
SPRZEDAM streptomycynę Al. Kościuszki 13—4, godz. 18—20.
OGUMIONE platformy pojedyncze i parokonne sprzedam. Kopcińskiego 33.
SPRZEDAM plac zalesiony w Sokolnikach, tel. 159-13.
STREPTOMYCYNĘ sprzedam 5 gr Al. Kościuszki 40, m. 20.

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa. Wiadomość Daszyńskiego 59a Kiedynk. (k894)
POTRZEBNA do dzieci, warunki dobre. Legionów 5—7. Paczesny.
POTRZEBNY chłopiec do praktyki do tapicera. Piotrkowska 82.
POTRZEBNA pomocnica domowa Narutowicza 35, m. 5.
POTRZEBNA pracownica domowa ze świadectwami. Lipowa 16, I p.
CYRK Państwowy zatrudni asystentki, kasjerkę. Al. Kościuszki 23—7.
POTRZEBNA pomoc domowa, Kilińskiego 47, m. 13 (k883)
POTRZEBNA pomocnica domowa z gotowaniem. Wólczańska 41, m. 11. (k885)
GOSPOSIA samodzielna, potrzebna uczciwa. Więckowskiego 1, m. 36. (k888)
WYKOŃCZARKA do wykończenia futer potrzebna lub krawiec. Piotrkowska 36. Bryczkowski. (k889)

LOKALE

STUDENTKA III roku poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty pod „Stomatologia".
3-POKOJOWY lokal w Łodzi zamienię na dwa Sopot Oliwa. Oferty Piotrkowska 96 „Oliwa".
ZAMIENIĘ pokój kuchnia na dwa kuchnia. Koszty zwrócę. Oferty „Słoneczne" Dz. Łódzki. (k893)
ZAMIENIĘ pokój kuchnia w Rudzie (Marysin) bez wygód na 2 pokoje z wygodami lub bez z ogródkiem. Oferty Dziennik Łódzki „Łódź 12". (k884)
ZAMIENIĘ 1 pokój duży na podobny w innej dzielnicy Łódź-Chojny Trybunalska 12, m. 2, godz. 17—19

NAUKA

ŻEŃSKIE KURSY kroju, szycia, modelowania IPR przyjmują zapisy 10—18, Zgierska 30a. (k199)
ZAPISY na specjalizujący kurs kroju ubrań damskich, dziecięcych bielizny najnowszym systemem i kurs robót na drutach przyjmuje IPR, Piotrkowska 24, godz. 16—18. (k778)
NOWOCZESNEGO kroju damskiego i męskiego uczy IPR Stalina 7 zapisy codziennie 9—15
UCZĘ dorosłych zaniedbanych skróconym systemem. Zakres 7 klas podstawowych, Krucza 19, m. 18.
SZKOŁA SAMOCHODOWA przyjmuje zapisy. Łódź, Wólczańska 27
MUZYKI fortepianowej wyższej i początkowej metodą przyspieszoną a gruntowną udziela rutynowana nauczycielka Lipowa 1, I p.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ męża Witkowskiego Piotra, ur. 30.I. 1887, w roku 1944 przebywał w Oświęcimiu. Wiadomość proszę kierować Łódź, Łomżyńska 1, Witkowska Maria.
ZGINĘŁA legitymacja akademicka UŁ nr 3395, Żylińska Jadwiga
ZGUBIONO legitymację szkolną, nazwisko Lassota Ryszard — ul. Strzeleckiego 2.
ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowych, nazwisko Pejka Mirosław, Strzeleckiego 2.
SKRADZIONO legitymację służbową Zw. Zaw. ZNP, z wkładką dwie leg. tramwajowe i piętnaście tys. zł. Nazwisko Jasińska Stefania nauczycielka VI szkoły TPD.

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. „Oświat „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204.75 — Dział Sportowy 208-95. Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123.33 — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-03 i Sportowy 208.95
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

(13)

„AGAPICIE, REKORD POBITY!"

— Dopiero długo, długo później — kontynuował swoje opowiadanie Pacan — dowiedzieliśmy się, że scenę naszego zaangażowania poprzedza inna, niemniej interesująca scena.

W gabinecie Harker Parker Coxa odbyło się posiedzenie udziałowców „Cox Stadion Corporation". Zabrał głos jeden z głównych akcjonariuszy, Dan Sherlock Higgins. Tak jest, obecny komendant zachodnio-niemieckiego miasta Bom...

— Daję pięć milionów poczciwych dolarów na ten sport-bussines — oświadczył on — ale nie rozumiem, dlaczego wśród kosztów własnych figuruje dziesięć tysięcy dolarów na bandę gangsterską Billy-Bratley'a...

Cox porwał się z siedzenia.

— Mister Higgins nie rozumie, bo nie docenia roli gangsterów w naszym milionerskim społeczeństwie. Dzisiaj — ciągnął Cox, podnosząc głos i przybierając pozę proroka — banda Billy Bratley'a to jeszcze gangsterzy i rzezimieszki, ale jutro będą oni podporą naszego społeczeństwa, naszego sposobu życia i rządów. Nauczymy ich, płacąc regularne gaże, na padać zamiast na transporty pieniężne z banków — na demonstracje strajkujących...

Dwadzieścia par milionerskich rąk pierwszy raz w życiu dokonało ciężkiej pracy, przerywając wywody Harker Parker Coxa rzęsistymi brawami, które trwały (na zegarku) całe pięć minut. W czasie tym akcje „Daily Lie" podniosły się na giełdzie chicagowskiej o dwadzieścia procent.

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 3